

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesz. z dod. ilustr. 4,50 gr.
Dla rob. 3,70.
Odnoszenie do domów 30 c.
Z przesyłką poczt.
Miesz. z dod. ilustr. 5,20 gr.
Poznań Łódź egz. 27 groszy
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia
Redakcja i Adm.

w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 11-12
Artykułów i listów anonimowych nie помеща się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 3 lipca 1925 r.

Mistrzyni w strzelaniu z łuku.



Łuczniczka, która w Europie prawie zupełnie wykreślona, już zostało z rzędu rozrywek, uprawiana jest jeszcze w Ameryce. Powyżej widzimy właśnie podobną miss Margaret Fleming, z Holy-

oko, w stanie Massachusetts, która była pierwszą w tym stanie łuczniczką. Obecnie trenuje się ona, aby i w tym roku zachować swoją sławę pierwszorzędną łuczniczki.

Dr. med. Leyberg

powrócił

Chor. skóry, weneryczne, płciowe.
Traugutta 5 telefon 7-73.

na wyższych uczelniach.

Z całej ugody rzadu ze swymi obywatelami jasno wynika, że rząd widząc jakie szkody przynoszą oni Państwu, przez wrogą propagandę zagraniczną, postanowił tych złych obywateli przekupić szeregiem ustępstw i koncesyj zawierając z nimi dość kompromitującą umowę. Rząd wzamian za cały szereg wyjątkowych przywilejów dla żydów kontentuje się obietnicą że oni nie będą prowadzili zagranicą polityki wrożej państwu.

Rząd stwarza w kraju klasę specjalnie uprzywilejowanych obywateli z prerogatywami jakich nie mają obywatele rządzącej w państwie religii jak również nie mają spółwyznawcy tych uprzywilejowanych w żadnym europejskim państwie.

Dla żydów łamie się zasada „świecenia dnia świątecznego”, przyczem monopol na handel w dni świąteczne, im się oddaje, Polska, poza Sowieciami, będzie pierwszym chrześcijańskim państwem w którym dni świąteczne nie będą w handlu obowiązywały.

Poprzedni punkt ugody mówi o tym, że rząd polski ma dbać specjalnie o interesy gospodarcze żydostwa. A więc smarować tłustego polcia słoniny tłuszczem. Rząd ma się specjalnie opiekować interesami handlowymi tych obywateli, których interesy najlepiej stoja, bowiem handel i przemysł w Polsce, głównie w ich rekach znajduje się.

Oprócz tego rząd ma się przyczynić do zlikwidowania antysemityzmu w kraju oraz ma anulować wszystkie uchwały dotyczące „numerus clausus”.

Naturalnie że ustęp o zlikwidowaniu antysemityzmu jest zupełnie nierealny i po prostu brzmi humorystycznie. Antysemityzm jest to prad ideowy który tkwi w duszach obywateli i nieda go się wyrwać przez jakieś rozporządzenie ministerialne. Inna rzecz, że rząd może zabronić wszelkich publikacji dotyczących kwestii żydowskiej i jej niebezpieczeństwa dla obywateli Polski. Jednakże wątpię należy czy tego rodzaju represje stosowane do większości obywateli państwa sprowadza oczekiwany rezultat. Przeciwnie, można się spodziewać że właśnie wtedy, gdy żydzi będą otoczeni specjalną opieką rządu i obdarzeni specjalnymi przywilejami w kraju prad antysemicki wzrośnie na siłę.

Niedopuszczenie do wprowadzenia „numerus clausus” będzie jednoznaczne z ograniczeniem wstępu na uniwersytet Polakom, gdyż obecnie na pierwszym wydziale uniwersy-

Uprzywilejowanie złych obywateli.

Jak donoszą dzienniki zbliżone do kół żydowskich, między przedstawicielami Rządu pp.: premierem Grabskim i min. St. Grabskim i min. Wł. Skrzyńskim z jednej strony, a przedstawicielami koła żydowskiego w Sejmie z drugiej, doszło do zawarcia paktu. Pakt ów jakoby ma obejmować siedem zasadniczych punktów, z których pierwszy głosi:

Żydzi składają uroczystą deklarację o swym państwowotwórczym polskim stanowisku i zobowiązują się do obrony zasady nienaruszalności istniejących granic Rzeczypospolitej.

Otóż jeżeli żydzi muszą złożyć deklarację o swym państwowotwórczym stanowisku na przyszłość, to znaczy że oficjalnie przyznają do nielojalnego stanowiska wobec Państwa jakie dotychczas zajmowali. Bądź co bądź będzie to deklaracja bardzo znamienita, jak dla obywateli własnego Państwa.

Drugi punkt porozumienia mówi o przyczynieniu się żydów „w miarę możliwości” do propagandy polskiej w Europie i Ameryce, oraz obrony rzeczowych i uzasadnionych roszczeń na forum międzynarodowym. Ten punkt również dotyczy poparcia przez żydów pożyczek polskich zagranicą.

Z drugiego punktu możemy sobie jasno zdać sprawę jaka propagandę zagranicą dotychczas żydzi prowadzili i komu mamy do zawdzięczenia różne niepowodze-

nia na forum międzynarodowym. Tu jaknajdobitniej stwierdza się że żydzi, naród bez własnego państwa, kieruje losami wszystkich państw i trzeba zabiegać o ich poparcie dla przeprowadzenia swych interesów politycznych zagranicą. Że otrzymanie pożyczki zagranicznej zależy od żydów jest to kwestia dobrze znana, najlepszym tego dowodem może być fakt że dotychczasowe pożyczki, włoska i amerykańska otrzymaliśmy dzięki pośrednictwu żydów pp.: Toeplitza i Dillona, nota bene za bardzo wysokimi, lichwiarskimi procentami.

Punkt trzeci ugody polsko-żydowskiej mówi o ścisłym wykonywaniu konstytucji w stosunku do żydów i o otoczeniu specjalną opieką gospodarczych interesów żydów.

Punkt czwarty mówi o zniesieniu przymusu odpoczynku niedzielnego dla żydów. Żydzi będą mieli prawo handlu w niedziele i święta od 3 do 6 godzin dziennie.

Punkt piąty zobowiązuje rząd do zlikwidowania antysemityzmu.

Punkt szósty mówi, że żydzi broniąc zasad mocarstwowych Polski mogą zachować politykę wolnej ręki wobec poszczególnych momentów politycznych i mają prawo prowadzić swą politykę narodową w zakresie szkolnictwa, oświaty higieny i tak dalej.

Punkt siódmy zobowiązuje Rząd do wycofania i anulowania wszystkich uchwał i przepisów w sprawie „numerus clausus”

Już czas

najwyższy zaprenumerować

Bibliotekę Domu Polskiego

najciekawsze, najlepszych autorów polskich powieści,

3 książki miesięcznie, 36 rocznie.

PRENUMERATORZY ROCZNIE OTRZYMAJĄ
BEZPŁATNIE OZDOBNĄ SZAFKĘ

Prenumerata roczna 14 zł, kwartalna 3 zł, 60 gr.

Biblioteka Domu Polskiego

Warszawa, Nowowiejska Nr. 27.

Konto P. K. O. 9779. 1825

Od Redakcji.

Każdy z naszych czytelników ma wiele kłopotów z podatkami, których ilość i uzasadnienie jest dla człowieka nieobeznane-
go ciężkim orzechem do zgryzienia.

To samo tyczy rekursów i podań o zmniejszenie podatku.

Chcąc w tej mierze przyśpieszyć naszym prenumeratorom z pomocą, ustanowiliśmy stałe dyżury w redakcji od 4-5 w poniedziałki, środy i piątki.

Wszelkie porady są bezpłatne. — Weźcie ze sklepu Al. Kościuszkę nr. 41.

teckim jest przeszło 50 procent żydów, podczas gdy w Państwie stanowią oni tylko 13 procent mieszkańców.

Wprowadzenie „numerus clausus” byłoby tylko nadaniem żydom procentowych równych praw z Polakami.

Oto takie mniejsze koncesje mała otrzymać żydzi wzamian za to, że się zobowiążą nie szkodzić Polsce zagranicą. Czy to jest moralne? Czy należy się wynagrodzić nie obywatelom za to tylko, że obietnica nie być niełojnymi? Czy, zresztą, potrafią oni wpłynąć na swych spółwyznawców w innych państwach, którzy mają wpływ na swe rządy, aby nie szkodzili sprawie polskiej?

Korzyść z ugody z żydami dla rządu może być jeszcze wątpliwa, ale koncesja się udzielone żydom przez rząd, mogą oni natychmiast zrealizować. Z ta chwila żydzi stają się uprzywilejowanymi obywatelami, wobec których polska większość schodzi do roli obywateli drugiej klasy.

F.

Co p. Skrzyński napisał p. Nahumowi?

(wp) Min. spraw zagr. Skrzyński wystosował w dniu wczorajszym do p. Nahuma Sokolowa, prezydenta egzekutywy sjonistycznej następujące pismo „Szanowny Panie!

Korzystając z pobytu pana w Warszawie i po wysłuchaniu jego wyczerpującego i wszechstronnego referatu o stanie i rozwoju Palestyny w związku z zakładającym się tam ogniskiem narodowym dla narodu żydowskiego, w myśl mandatu, otrzymanego przez Anglię, przyjemnie jest mi oświadczyć że rząd polski śledzi z żywym zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzających do odrodzenia indywidualności narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej.

Rozumiejąc, że rozwój tych usiłowań, owianych duchem humanitaryzmu nie może dotknąć niczem praw i interesów innych narodowości, zamieszkałych w Palestynie oraz sytuacji miejsc świętych tak drogich wszystkim katolikom i narodom chrześcijańskim wogóle, rząd polski będzie w granicach ustaw Związku Narodów i zgodnie z duchem traktatów międzynarodowych udzielał swego moralnego poparcia tym godnym uznania staraniom, w których upatruje dążność do postępu na polu cywilizacji i pokoju”.

J. Skrzyński.

Warszawa, dnia 1 lipca 1925 r.

Z Sejm u.

Dalsze debaty nad reformą rolną.

Warszawa 27 (pat)

Po kilku pierwszych czytaniach przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o parcelacji i osadnictwie.

Posel Milcz:ski zgłasza popr. wyłączającą z pod parcelacji grunty i nieruchomości miejskie, położone poza granicami administracyjnymi miasta.

Posel Kozicki domaga się wyłączenia z pod parcelacji majątków fundacyjnych, a zwłaszcza kulturalno-oświatowych.

Posłowie Kawecki, Sommerstein, Pluta i Łuszczewski zgłaszają cały szereg nowych poprawek.

Posel Raczkowski uważa, że

norma 180 ha jest za mała)

wobec czego proponuje 340 ha a na kresach wschodnich 400, z tem, że po 10-ciu latach możnaby do maximum obniżyć.

Posel Smola proponuje jako maximum posiadania 50 ha, a 30 ha w okręgach przemysłowych.

Posel Stefan Dąbrowski podnosi, że przy określeniu maximum posiadania panuje powszechna dowolność, argumentów rzeczowych nie dostarczył ani rząd, ani sprawozdawca. Rząd milczy i przez to wzmacnia się zaognienie stronnictw. Mówca proponuje następujące brzmienie artykułu 4-go.

Zmiana ustroju rolnego Rzplitej może być przeprowadzona jedynie na zasadzie zachowania produkcji rolnej w stanie równowagi stałej. Zasadą ta jest następująca: na ogólnym obszarze obsianym użytków rolnych ponad 50 ha może być przeprowadzone zmniejszenie tej kategorii własności do takiej granicy maksymalnej, oraz przy takiej szybkości procesu parcelacyjnego, aby spadek produkcji

ilości zboża chlebowego, rzuconego na rynek przez malejące gospodarstwa większe, był stale wyrównywany przez wzrost produkcji zboża chlebowego, rzuconego na rynek przez wzrastające gospodarstwa włościańskie.

Następnie przemawiał poseł Kordowski, proponując obniżenie maximum posiadania w okręgach przemysłowych z 60 do 30 ha, a na pozostałym obszarze ze 180 do 60 ha. Dalej proponuje skreślenie ustępu głoszącego, że do norm tych nie wlicza się dróg i terenów zabudowanych, oraz obszarów lasu o powierzchni ponad 50 ha w województwach wschodnich ponad 100 ha, i wód w stawach puszczalnych ponad 3 ha, i innych ponad 20 ha.

Posłowie Machniuk, Ballin i Paszczuk przemawiali do art. 4-go.

Do art. 5-go przemawiał poseł Chomiński i dowodził, że cyfra 550 tysięcy ha, której nie można przekroczyć ze wszystkich wyłączeń z tytułu uprzedmiotowienia majątków, niczem nie jest uzasadniona. Ze statystyki okazuje się, że na to wystarczy 250 tysięcy ha. Mówca omawiał procedurę, jaka ma być stosowana przy tego rodzaju wyłączeniach, poczem proponuje własne sformułowanie odpowiedniego ustępu, w myśl którego w przeciągu 1926 roku, rada ministrów ma ustalić ogólny obszar wyłączeń i nadwyżek dla całego państwa, i sporządzić szczegółowy wykaz imienny tych nadwyżek na poszczególnych majątkach, którym to prawo będzie przyznane.

Na tem obrady przerwano, wyznaczając następne posiedzenie na jutro, na godzinę 10-tą.

Zeppelinem do bieguna północnego.

Amundsen przygotowuje się do nowej wyprawy.

Berlin, 2 lipca (pat)

Pisma donoszą, że Amundsen zamierza przedsięwziąć w najbliższym czasie wyprawę na bieguna północny. Podróż ta odbyć się ma „Zeppelinem” co uzależnione jest od odpowiednich rokowań w spra-

wie zezwolenia na budowę takiego statku powietrznego.

Jak donosi prasa na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich, sowieci zamierzają przyłączyć się do międzynarodowej wyprawy, projektowanej przez Nansena.

Kongres socjalistów francuskich w Paryżu.

Tematem obrad będzie kwestja marokańska i sytuacja skarbu. Akcja przeciwko Caillaux.

Paryż 2 lipca (aw)

Rozpoczynający się w poniedziałek, 6 bm., kongres socjalistyczny wzbudza tutaj powszechne zainteresowanie szczególnie w kołach politycznych.

Od postanowień, jakie zapadną na tym kongresie, zależą w wysokim stopniu dalsze losy gabinetu Painlevégo.

Punktami najważniejszymi obrad będą obrady w sprawie marokańskiej, oraz sytuacja skarbową. O ile w pierwszej sprawie byłoby możliwe dojście do porozumienia z rządem, przez opracowanie formuły kompromisowej, podkreślającej, że wojna prowadzona przez Francję w Marokku nie jest wojną zabojczą i że pierwsze wystąpienie nieprzyjaciela z propozycjami pokojowemi wojnę tę zakończy, — o tyle w sprawie drugiej

widoki na porozumienie są żadne. Socjaliści bowiem stoja na stanowisku, że od chwili objęcia teki ministra skarbu przez Caillaux, a więc w ciągu dwóch ostatnich miesięcy,

frank spadł o 20 proc.

— wobec tego — ich zdaniem — dalsze pozostawianie Caillaux na tem stanowisku nie może mieć poprostu miejsca, zaś samo przewzięcie przez Izbę, wbrew głosom socjalistów, planu finansowego Caillaux, stawia Francję przed niebezpieczeństwem dalszej inflacji.

W kołach politycznych przewidują, że kongres socjalistyczny powożmie uchwały, domagające się bezwzględnie wprowadzenia daniny od kapitału, zarzucenia polityki inflacyjnej, oraz zniesienia podwójki podatków pośrednich.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Polsko-niemieckie obrady w sprawach rybołówstwa.

W tych dniach odbyło się w Berlinie, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, posiedzenie pełnomocników Polski i Niemiec, na którym omawiano kwestję zawarcia układu w sprawach rybołówstwa na wodach granicznych. Układ ma ujednolicić przepisy obu państw, dotyczące ochrony ryb i wydawania kart rybackich oraz ma umożliwić obywatelom jednego państwa wykonywanie połowów ryb na odcinkach wód, które pozostają po drugiej stronie granicy państwowej. Jako delegat polskiego Ministerstwa Rolnictwa i D.

P. wyjeżdża do Berlina Naczelnik Wdziału Rybactwa. Józef Borowik.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

(wp) Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała 1 bm. nad projektem rządowym noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku rozszerzenia ubezpieczenia na pracowników umysłowych.

Po dłuższej dyskusji przyjęto art. 1-y ustanawiający zasadę że ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia podlegają także pracownicy umysłowi zarabiający nie więcej jak 500 zł. miesięcznie.

Wniosek PPS i NPR domagający się, aby ubezpieczenie rozszerzyć na przedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż pięciu robotników lub pracowników umysłowych nie uzyskało większości.

Po klęsce powodzi w Małopolsce.

50 gmin zalanych. Dziesiątki tysięcy mieszkańców bez dachu nad głową.

WYJAZD MINISTRÓW.

Dnia 1-go bm. p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz wyjechał do województw: Krakowskiego, Lwowskiego i Stanisławowskiego celem naczelnego zapoznania się z rozmiarami szkód wyrządzonych przez ulewne deszcze i powódź oraz ze stanem akcji pomocy dla ludności dotkniętej tą klęską.

W podróży p. ministrowi towarzyszą pp.: naczelnik wydziału Prezydialnego dr. Górski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego Pilecki i inspektor państwowej służby zdrowia dr. Hryszkiewicz.

W Starostwie Krakowskim odbędzie się dnia 2 bm. pod przewodnictwem p. ministra konferencja, na której p. minister zapozna się z klęską powodzi.

W związku z akcją ratunkową dla powodzian wyjechał z Warszawy minister Róbbó Publ. Rybczyński.

ZARZADZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało szereg zarządzeń do wojewódów, celem zorganizowania akcji zabezpieczenia ludności od klęski powodzi.

W każdym województwie mają powstać pod przewodnictwem wojewody Komitety Pomocy. W skład komitetu wejdą przed-

stawiciele województwa, wojskowości, kolejnictwa i t. p. Zadaniem komitetów będzie niesienie pomocy ludności dotkniętej powodzią oraz wydawanie zarządzeń zapobiegających rozszerzaniu się katastrofy powodzi.

W Starostwach zostaną utworzone komitety lokalne, pod przewodnictwem starostów a przy jaknajszerszym udziale samorządu i miejscowego społeczeństwa.

Z dotychczasowych informacji można wnioskować, że straty, wyrządzone przez ulewne deszcze i powódź są bardzo znaczne. Z pierwszą pomocą pośpieszył rząd, asygnując 10 milionów złotych dla ludności, dotkniętej klęską powodzi. Rozdziałem tych funduszy mają się zająć Komitety Pomocy w Województwach.

Ze względu na trudności finansowe Skarbu Państwa pomoc rządowa tylko w minimalnym stopniu będzie mogła powetować straty, wyrządzone przez powódź.

Ludności, która ucierpiała od powodzi, będzie musiało przyjąć z pomocą samo społeczeństwo. Dlatego to wojewodowie mają wezwać do akcji pomocy dla powodzian najszerze warstwy społeczeństwa.

Kraków, 2 lipca (pat)

„Głos Narodu” komunikuje: Dyrekcja robót publicznych sporządziła szczegółową statystykę szkód w 5 powiatach: krakowskim, brzeskim, wielickim, wadowickim i bialskim.

W powiatach tych 50 gmin jest zalanych, 21.800 morgów pola zniszczonych, 47.850 mieszkańców pozbawionych dachu nad głową, bądź też bezpośrednio zagrożonych.

Inne powiaty: bielski, oświęcimski, nowotarski; nowosądecki i gorlicki poniosły również

olbrzymie szkody,

dotąd nieoszacowane.

Według prowizorycznych obliczeń, szkody we wspomnianych pierwszych 5 powiatach wynoszą dwadzieścia milionów złotych.

Wojewoda Kowalikowski zażądał od ministerstwa 200 tysięcy złotych na doraźną pomoc żywnościową, licząc po jednym złotym na osobę. Dalsza akcja pomocy uzależniona jest od rozmiarów katastrofy.

GROŹBA WYLEWU POD WARSZAWĄ.

Z państwowego biura hydrograficznego otrzymujemy informacje dodatkowe, dotyczące groźby wylewu pod Warszawą.

Wisła przybiera szybko: obecny poziom wynosi w Warszawie — 128. Maksimum przyboru. — 500, spodziewane jest na dn. 5 lipca. Pożem ten musiałby już wywołać zalew części bulwarów i niższych miejsc na ul. Czerniakowskiej. Oczywiście zagraża on poważnie powyżej i poniżej Warszawy leżącym wsłom, jak: Łomianki, Kępa i inne.

Dalsze rozszerzenie się wylewu nie jest na razie przewidywane.

TELEGRAMY.

SAD DORAŻNY W GRODNIE.

Grodno 2 lipca (pat)

Sąd Okręgowy w Grodnie, jako Sąd Doraźny na sekcji wyjazdowej w Wołkowysku, wyrokiem z dnia 30 czerwca 1925 r. skazał na karę śmierci: 1) Jana Coluka, lat 23, mieszkańca wsi Zareczany, gminy Jaiówka, pow. Wołkowyskiego i 2) Grzegorza Trusiewiczza, lat 21, mieszkańca wsi Mikłaszewo, gminy Tarnopol, pow. Wołkowyskiego za zabójstwo postrzelkowe, uszkodzenia toru kolejowego i usiłowanie obrabowania pociągu na linii kolejowej Narewka-Swisłocz t. i. za zbrodnie z art. 588 cz. II i III 49, 589 część II p. 5 i 6 i art. 455 p. 6 kod. kar.

SOWIETY WYSYLAJĄ DELEGATÓW DO SZANGHAJU.

Ryga 2 lipca (aw)

Z Moskwy donoszą, iż rząd sowiecki zamierza wysłać delegatów sowieckich związków zawodowych do Szanghaju, celem poparcia strajkujących. Komitet wykonawczy stowarzyszeń związków zawodowych chińskich wysłał telegram do Tomskiego, przeznaczonego dla delegatów sowieckich związków zawodowych. W depeszy tej chińczycy wyrażają wdzięczność za poparcie moralne i materialne, którego użyli im sowieci.

W depeszy zaznaczono również, że delegacja sowiecka powitana zostanie przez towarzyszy chińskich z radością.

—oOo—

Z KOMISYJ SENACKICH.

PREMIER GRABSKI W SENACKI KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Na posiedzeniu Senackiej Komisji Skarbowo-Budżetowej obecny był premier Grabski. Sen. Adelman poruszył kwestję bilonu, podnosząc, że bilon wynosił przed 1 lipca 1925 r. 180 milionów, że dysproporcja między banknotami a bilonem jest bardzo znaczna i to spowodowało disagio na rynku pieniężnym, wskutek czego płacono za dolar przy wypłacie bilonu więcej, aniżeli przy wypłacie banknotami. Mówca zapytuje rząd, co zamierza uczynić, by zapobiec dewaluacji bilonu i czy wypłaty bilonem nie następowały z powodu zmniejszenia wpływów z cel.

Premier stwierdził, że dla skarbu z powodu podwójnego rachunku w Banku Polskim nie nastą-

Krwawe walki w Marokku.

Francuzi odpierają ataki Abd-el-Krima. Blokada wybrzeża marokańskiego.

Paryz 2 lipca (aw)

Sytuacja na froncie marokańskim jest bardzo poważna.

Ataki riffenów, skierowane ku linii kolejowej Fez-Taza, trwają od dni kilku z nie słabnącą zaciętością. Abd-el-Krim zmobilizował swoje rezerwy, ściągając nawet część oddziałów walczących na froncie hiszpańskim. Wojska francuskie, podtrzymywane skutecznie przez szczyty wierne Francji, jak dotychczas powstrzymują ofensywę Kabildów.

Wojska hiszpańskie na swoim terenie

walki zdołały wderzeć się w głąb kraju na skutek osłabienia sił przeciwnika.

Paryz 2 lipca (aw)

Blokada wybrzeża marokańskiego stała się faktem dokonanym, 35 okrętów wojennych francuskich i hiszpańskich patroluje nieustannie wzdłuż wybrzeża, zapobiegając przemycaniu broni i amunicji.

Francja pragnie zgody z riffenami.

Przemówienie Brianda w senacie. Niezłomna wola obrony przeciwko napadom Abd-el-Krima.

Paryz 2 lipca (pat)

Na posiedzeniu senatu Briand oświadczył, że bezpodstawnym jest zarzut, jakoby Francja chciała naruszyć niepodległość riffenów oraz przez odcięcie transportów żywności wygłodzić ich. Briand przypomniał, że Francja utrzymywała zawsze z riffenami dobre stosunki i usiłowała przekonać ich, że nie zmieniają wobec nich stanowiska.

Mówca wyraził zadowolenie z powodu wyniku rokowań francusko-hiszpańskich oraz oświadczył, że Francja jest zawsze gotowa przyjąć propozycje pokojowe.

Po przemówieniu Brianda senat przyjął jednomyślnie 290 głosami porządek dzienny, wyrażający zamiary pokojowe Francji i jej niezłomną wolę obrony przeciwko napadom Abd-el-Krima na terytorium, znajdujące się pod protektorem Francji, wyrażający dalej zaufanie do akcji wojskowej i dyplomatycznej Francji, mający na celu zabezpieczenie niebezpieczeństwa cywilizacji francuskiej. Wreszcie porządek dzienny wyraża zaufanie rządowi dla jego akcji, zmierzającej do stłumienia wrożej agitacji przeciwko armii i ojczyźnie.

piły żadne trudności. Rząd ma na swoim koncie w Banku Polskim, po zaplaceniu pensji urzędnikom

61 milj. bilonu i 8 milj. banknotów

Natomiast trudniejsze jest stanowisko życia gospodarczego w stosunku do bilonu Bank Polski ma mocność opanowania chwilowej spekulacji, zwłaszcza, że prezes Banku Polskiego po swym powrocie z urlopu będzie stosował liberalniejszą w tym kierunku politykę. Ponadto skoro jest — wszystkiego 180 mli. w obiegu, wpływy podatkowe wynoszą 150 milj. miesięcznie, wszystkie zaś

kasy państwowe przyjmują bilon bez zastrzeżeń w ciągu jednego miesiąca, wszystko się wyrównywa. Bilonem nasycone są wszystkie centra w Polsce. Natomiast nie jest on rozprowadzony po całym kraju, ponieważ, nie niestety aparat nie jest dostatecznie potemu rozbudowany. Dalsza emisja bilonu jest wykluczona, chociaż życie gospodarcze potrzebuje więk-

szych sum obiegowych. Rząd na najbliższe dwa miesiące zrezygnował z dalszych zamówień co do dostaw i z inwestycji, ponieważ nie chce dalszej emisji bilonów. Sytuacja gospodarcza, oświadcza premier, poprawia się. Ostatnia dekada w Banku Polskim zamyla się pewnym plusem dewizowym i nie ma dalszego odpływu waluty. Ponadto 15 lipca wpłynęła krótkoterminowa pożyczka 1 milion funtów sterlingów dla rolnictwa, co poprawi sytuację. Dochody a cel nie zmalały. W końcu premier mówił o zasiłkach dla powodzian, którzy otrzymają te zasiłki w bilonie.

Po tem oświadczeniu premiera komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o podatku przemysłowym, który to projekt przyjęto z poprawką, określającą dokładnie co należy rozumieć pod słowem „hurt”.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

JAK POMYSŁOWY JANKIEL CHCIAŁ
NACIAGNAĆ POLICJĘ POLITYCZNĄ.

(k) W niezmiennie przykrv sposób „wpadł” p. Izidor Rybojad, zwany w pewnych sferach „Jankiel lalka”; a zamieszkały w Warszawie, gdzie go dobrze znali sferi policyjne, ale i kolegów aferzystów.

Jego mowa ten, nie grzeszacy zbytnia uroda, ale zato bardzo elokwentny i pomysłowy, ofiarował swe usługi policji politycznej. Sprawa, której się podjął, nie była łatwa. Chodziło o wykrycie bandy fałszerzy 5-złotówek.

Rybojad, z podziwu godnym tupetem oświadczył, że zna wszystkich członków tej szkodliwej organizacji i gotów jest ich wskazać, oczywiście za sowitą nagrodą.

Pertraktacje doszły do skutku, targu dobito i Rybojad otrzymał poważną zaliczkę za małego następnego zlikwidowanie bandy.

Jednak zadanie nie było łatwe. Jak się obecnie okazuje, sprytny ten obywatel nie mógł się przyczynić do wykrycia fałszerzy, gdyż niewiele o nich wiedział i tylko symulował znajomość rzeczy.

Polcja poznała się na podstępnie. Rybojada wpakowano do aresztu.

Biedak bardzo to wziął do serca, poprosił o poufną rozmowę i wymienił piętnaście nazwisk domniemanych fałszerzy 5-złotówek.

Ponieważ zadenuncjowane osobistości należały do świata kryminalnego, policja i tym razem uwierzyła. Rybojad odzyskał wolność, a piętnastu ananasów aresztowano i uwięziono.

„Jankiel lalka” triumfował. Z pewną miną stawiał się na konfrontacji i śmiało spoglądał w oczy swym ofiarom, zarzucając im branie czynnego udziału w wyrobie banknotów 5-złotowych.

Oskarżeni, nie orientując się dobrze w sytuacji, w pierwszej chwili stracili głowę. Ale gdy zrozumieli, że Rybojad opowiada na ich konto fantastyczną historię, unieśli się słusznym gniewem.

W pokoju zakłócało, zawrzało. Jeden z aresztowanych, stojący w pobliżu drzwi, złapał fałszywego denuncjatora za kolarz i wypchnął go na korytarz, gdzie oczekiwali inni kandydaci do konfrontacji.

Nim ktokolwiek zdażył za interwencją, na Rybojada posypały się ciosy szczere z serca plynące.

W ciągu kilku sekund zbiło go na kwaśne jabłko, podarto mu nowy garnitur i podszminkowano oczy na piękny kolor błękitu.

Nadużycie wyszło na jaw. Aresztowani zostali zwolnieni, a p. Rybojadem zaopiekował się felczer.

POLSKA FLOTA WOJENNA.

(k) Do zadań bardzo żywotnych i aktualnych, wchodzących w zakres bezpieczeństwa i obrony państwa, należy nasza flota wojenna. Na jej budowę i rozwój powinien się złożyć wysiłek materialny i moralny całego narodu. Dzisiejsza nasza „flota wojenna” jest właściwie jej tylko zarodkiem.

Znaczenie propagandy.

Gdyby w Polsce zrozumiano lepiej doniosłość propagandy i stosować ją w takiej mierze, jak inne państwa, które na ten cel nie żałują pieniędzy, z pewnością interesy nasze na terenie Europy poprawiłyby się znacznie.

Wiedzieliby o Polsce dużo więcej, niżeli dzisiaj i może lepiej orjentowaliby się politycy europejscy, nie mieszając Cylicji ze Śląskiem, jak się to przytrafiło Lloyd George'owi, a co zatem idzie — sprawiedliwiej ocen. naszą sprawę. W każdym bądź razie Niemcy i Żydzi nie mogliby nas tak bezkarnie oczerniać a we Francji lepiej potrafiliby rozróżnić bandytów semickiego pochodzenia od uczciwych robotników polskich, na których karb idą wszelkie rabunki i morderstwa pierwszych.

Czesi należą do tych narodów, które najlepiej potrafią wykorzystać broń propagandystyczną i wydają na nią ogromne sumy. Stąd pochodzi, że mały ten naród, który z Polską co do obszaru i liczebności mieszkańców mierzyć się nie może, potrafił sobie zjednać potężnych przyjaciół. Popierali go oni usilnie, często także na niekorzyść dużo większej, ale mniej zaradnej Polski, jak tego mieliśmy dowód w sprawie cieszyńskiej.

Gdzie jednak dużo rzuca się pieniędzy tam czasem nie wszystkie idą na pożytek. To też i kapitały, które szafują Czesi na propagandę, niezawście się opłaca.

Wymyślił sobie np. Czesi następującą kombinację:

W Pradze czeskiej do trzech tysięcy Rosjan — mężczyzn i kobiet — odbywa studja uniwersyteckie i w wyższych uczelniach na koszt... rządu czeskiego. Zadziwi każdego ta dziwna hojność Czechów

dla obcej młodzieży. Jest w tem jednak wyrachowanie.

Oto Czesi spekulują na wdzięczność tych, którzy w ten sposób otrzymują możliwość bezpłatnego kształcenia się i liczą na to, że w ten sposób wychowają sobie przyszłych obywateli rosyjskich, którzy w swojej ojczyźnie popierać będą interesy czeskie. Dlatego nie odstrasza ich, że orientacje wśród owych pupilów są „czerwone” i „białe”; nie można bowiem wiedzieć, który kolor w niedalekiej przyszłości będzie dominujący. Co pewne, to pewne, mówią sobie chytro „pępiczki”.

Niewiadomo jednak, czy tak bardzo pewne — czy pupilowie dobroczyńcem odwdzięczą się w swoim czasie. Gra idzie na ryzyko, ale która gra nie jest ryzykiem a w tym wypadku uchodzi ona może jeszcze za szczytny idealizm.

Nie twierdzimy bynajmniej, że Polska powinna naśladować Czechów w tym kierunku, najmniej jednak nawet przy naszych skromnych finansach byłoby chyba warto więcej pieniędzy poświęcić na propagandę, np. na wydawnictwa w obcych językach, traktujące o naszym kraju. Zrobiono już dobry początek przez wydanie, specjalnego numeru tygodnika „L'Europe Nouvelle” poświęconego całkowicie Polsce.

Należy na tej drodze nie ustawać, ale wciąż mówić i wołać wielkim głosem o Polsce nie tylko we Francji, ale i w Anglii i innych krajach, rozpowszechniać tam literaturę i sztukę polską, a napewno gdy poznają wszędzie, że my na tem polu nie jesteśmy laikami, ale poszczycić się możemy niegorszym od innych dorobkiem, wtedy inaczej nas ceń i inaczej liczyć się z nami będą.

Organizacja najwyższych władz wojskowych.

Sejmowa komisja wojskowa obradowała nad dalszymi rozdziałami ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Przystąpiono do rozdziałów o szefie administracji armji i szefie marynarki wojennej.

W rezultacie przyjęto następujące artykuły, w brzmieniu zaproponowanym przez referenta, p. Dąbrowskiego, uzgodnione z rządem:

1) Szef administracji armji podlega bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych i kieruje administracją siły zbrojnej państwa w jego imieniu oraz w zakresie poruczonemu mu przez ministra spraw wojskowych.

2) Szefowi administracji armji przysługuje prawo wydawania rozkazów siły zbrojnej państwa w imieniu ministra spraw wojskowych w granicach ustalonych przez ministra spraw wojskowych.

Alle i stworzenie tego zaczątku połączone było z wielkimi trudnościami i zabiegami.

Od Ententy dostaliśmy, ze znacznym trudem, sześć torpedowców niemieckich, zremontowanych w Anglii. Mają one 400 tonn pojemności i szybkość do 26 węzłów; służą do patrolowania, do ścigania ewentualnego łodzi podwodnych i do wyławiania min pływających.

Otrzymałmśmy następnie dwie kanonierki rosyjskie, zbudowane dla floty carskiej w Finlandji, da-

3) Szef marynarki wojennej podlega ministrowi spraw wojskowych i kieruje sprawami marynarki wojennej na podstawie zarządzeń ministra spraw wojsk. Stosunek szefa marynarki wojennej do szefa sztabu generalnego i szefa administracji ustala minister spraw wojskowych.

5) Szefowi marynarki wojennej przysługuje prawo wydawania rozkazów w imieniu ministra spraw wojskowych w sprawach, dotyczących marynarki wojennej oraz w granicach, ustalonych przez ministra spraw wojskowych.

5) Dowództwo siły zbrojnych morskich w czasie wojny sprawuje admirał mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wojskowych. Admirał ten podlega naczelnemu wodzowi.

Prace nad ustawą będą prawdopodobnie ukończone na najbliższym posiedzeniu komisji.

leż cztery „trawle” do wyławiania min; zakupione z demobilu niemieckiego. Wielki torpedowiec „Warta” (3000 tonn) do przewożenia na większą skalę materiału wojennego; dalej najstarszy i pierwszy jeszcze przed torpedowcami nabyty okręt hydrograficzny „Pomorzanin” (340 tonn), kupiony w Gdańsku służący do pomiarów wodnych, kontroli map, zakładania i usuwania „plaw” (znaczków żeglugowych na wodzie), 4 monitory, zbudowane przez stocznice gdańską i reszcie motorówki zbrojne, z których 10

GUY DE MAUPASSANT.

2)

Uratowana.

Powiedział:

W ciągu tygodnia załatwię tę sprawę. A jeżeli zajdzie potrzeba, to zmienimy przedmiot. Za skuteczną ręczę. Zapłaci mi pani po fakcie dokonany. Więc ta fotografia przedstawia kochankę męża pani?

— Tak, panie.

— Ładna osoba. Tak pozornie chuda. A jakie perfumy?

Nie rozumiawszy, powtórzyłam.

— Co znaczy; jakie perfumy?

Uśmiechnął się.

— Tak, pani; perfumy to główny środek uwielenia mężczyzny; budzi w nim bezwiednie wspomnienia podniecające; rodzi dziwne pomieszanie, zamęt, denerwuje go, przywołuje na myśl rozkosze doznane. Należałoby się też dowiedzieć, co małżonek pani zwykł jadać w towarzystwie tej damy. Trzeba by mu podać te same potrawy w ów wieczór, kiedy go pani zechce przychwycić. Och, już go mamy, proszę pani, już go mamy.

Odeszłam zachwycona. Istotnie, trafiłam na

człowieka bardzo inteligentnego.

W trzy dni później zgłosiła się do mnie wyśoka brunetka, bardzo ładna, z miną skromną a równocześnie wyzywającą, z tą specjalną miną hultajki. Zachowywała się bardzo taktownie. Nie wiedząc dokładnie, z kim mam do czynienia, zacząłm jej mówić „panno”, lecz zaraz mi powiedziała:

— Och, proszę mnie prościej nazywać Róża. Zaczęłyśmy rozmawiać.

— I cóż, Różo, czy wiesz do czego jesteś mi potrzebna?

— Oczywiście, proszę pani.

— Doskonale, moja droga... A czy cię to nie znudzi zbytnio?

— Nie, proszę pani; już ósmy z rzędu rozwód mam doprowadzić do skutku; jestem do tego przyzwyczajona.

— Doskonale. A dużo ci do tego potrzeba czasu?

— Och, proszę pani, to będzie zależeć całkowicie od temperamentu pana. Po pięciu minutach sam na sam z panem będę mogła odpowiedzieć pani całkiem dokładnie.

— Zobaczysz go zaraz, moje dziecko. Uprzedzam cię jednakowoż, że ładny nie jest.

— To mi wcale nie przeszkadza. Rozwiódłam

już trzech, bardzo brzydkich. Muszę tylko zapytać, czy pani się dowiedziała co do perfum.

— Tak, moja droga. Werwena.

— Tem lepiej, bardzo lubię ten zapach. A mozeby mi też pani mogła powiedzieć, czy kochanka pana nosi bieliznę jedwabną?

— Nie, moje dziecko: batystową z koronkami.

— W takim razie musi to być osoba lepsza. Bielizna jedwabna staje się już czemś bardzo pospolitem.

— To bardzo słuszne, co mówisz.

— A zatem, proszę pani, wstępuję do służby. I natychmiast rozpoczęła służbę, jakgdyby przez całe życie nie była robiła nic innego.

W godzinę później wrócił mój mąż. Róża nie podniosła nawet oczu, ale on zato spojrzał na nią. Roztaczała już wokół siebie silną woń werwany. Po pięciu minutach wyszła z pokoju.

Zaraz mnie spytał:

— Cóż to za dziewczyna?

— No... moja nowa garderobiana.

— Skąd ją wzięłaś?

— Baronowa de Grangerie poleciła mi ją, bardzo gładko.

— Ach! dość jest przystojna.

— Sądzisz?

— Tak... oczywiście, jak na pokojówkę.

kupiono w Czechach, a 12 w Austrii. Zaznaczyć należy, iż z likwidacji floty austriackiej nie udało się zdobyć ani jednego statku morskiego.

Przybędą jeszcze dwa monitory, budowane w Krakowie na stoczni Zieleniewskiego. Kilka hydroplanów i włoskich aparatów lotniczych w Pucku uzupełniają tę skromną flotę naszą.

Naukowem przygotowaniem obsługi statków polskich zajmuje się: szkoła dla majtków w Świecie, szkoła dla oficerów i kursy radio-telefonji w Toruniu. Szkoły te jednak nie są dostatecznie zaopatrzone w materiał niezbędny dla nauki.

O KSIĄŻKI I PISMA DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

(k) Interesujących wiadomości o losie polskich robotników we Francji udzielił jednemu z pism bawiący chwilowo w Warszawie konsul polski w Lille, Wacław Gąsiorowski.

W północnych departamentach Francji znajduje się przeszło 200 tysięcy Polaków, pracujących w tamtejszych przedsiębiorstwach przemysłowych. W niektórych miejscowościach Polacy stanowią 60 proc. ludności.

Wychodźstwo polskie ożywione jest gorącym patriotyzmem i przywiązaniem do Ojczyzny.

Francuzi cenią bardzo wybitną rolę polskiego robotnika w odbudowie Francji.

W szkołach francuskich uczą dzieci polskie języka polskiego, pozatem pracę oświatową prowadzi uniwersytet robotniczy w Lille. Instytucja ta prosperuje nieźle, brak jej jednak do zupełnego rozwoju środków finansowych i książek oraz pism.

Konsul Gąsiorowski apeluje do społeczeństwa polskiego w kraju o pomoc w tym kierunku.

RADJO ZNALEZIONE.

(k) Robotnicy czyszczący przewody kanałowe na lwowskiej klinice ginekologicznej, znaleźli we środę 1 bm. plasterką turecką z zawartem w nim radem.

Jak się okazuje, niezbyt dokładnie przyczepiona plasterka na pochwie macicznej chorej, leżącej na klinice, musiała się w czasie oddawania moczu lub kału przez chorą, odlepić i przez nieuwaga służącego, została wrzuconą do jamy w wychodku klinicznym, wraz z zawartością naczynia, służącego odchodom chorych.

W tak prozaiczny sposób, spała na panewce sensacja, która od soboty 27 czerwca br. puściła w ruch wszystkie sprężyny śledcze lwowskiej policji.

FATALNE SKUTKI ROZTARGNIENIA.

Pozostawienie w taksometrze biżuterji na 75.000 zł

(k) Zamieszkała przy ulicy Słonecznej 3, w Warszawie Konstancja Książ, Czetwertyńska wczoraj o godz. 11 rano na placu Unji Lubelskiej wsiadła do taksometru, mając przy sobie pudełko z biżuterją, wartości 75 tys. zł. zabrane dla oddania jubilerowi do pewnej naprawy. Wsiadłszy do auta „Ford” ks. Cz. położyła obok siebie pudełko sztyldkretowe, w którym się znajdowały: łańcuch naszyjny złoty, wysadzany brylantami (brylanty były 2 karatowe), broszka złota z 2 rubinami i 2 szafirami, kolczyki i t.d.

Na Nowym Świecie ks. Czetwertyńska uregulowała (młodemu chudemu, ogolonemu szoferowi, zatrącającemu z litewską i odeszła zapomniawszy o pudełku. Po odejściu kilkunastu kroków, przy-

Ostawiona banda rozbójnicza rozbita.

HERSZT BANDY I JEGO TOWARZYSZ ZABICI ZE STRONY POLICJI PADŁO 500 STRZAŁÓW.

Z Dukli nadeszła wiadomość, iż ostawiona banda Karola Mitkowskiego została ostatecznie unieszkodliwiona: herszt bandy Mitkowski został zabity, taki sam los spotkał towarzysza jego, Józefa Muchę; trzeci z szajki Michał Maczuga i dwie kochanki opryszków zostali wzięci żywcem.

Walka z bandą stoczoną została w Nowej Wsi pod Duklą.

Banda Mitkowskiego była obok bandy Kosiora zwanego „Paniczem”, groźnym postrachem kilku powiatów środkowej Małopolski. Opryszek ten z bezczelną zuchwałością terroryzował ludność i nie sobie nie robił z wyteżonej akcji policji. Zuchwałość swoją posuwał Mitkowski do tego, że zjawiał się na przedmieściach Jarosławia. Głośną była niedawno sprawa ohydne go morderstwa dokonanego przezeń na bezbronnej osobie chorego posterunkowego w jego własnym mieszkaniu w Jarosławiu. Mimo największych wysiłków banda pozostawała długo nieuchwytną. Przyczyną tego było poparcie ze strony wiejskiej ludności, która bojąc się zemsty, ukrywała opryszków.

Wszystką jeszcze w maju, zakrojona na wielką skalę akcja policji zmierzała do zmuszenia Mitkowskiego, by opuścił teren dla niego wygodny. Akcja ta nader żmudna trwała przeszło cały miesiąc, ale wykończona została z godną użnania dokładnością.

Mitkowski wraz ze swoim sztabem i świtą po woli zmuszony został do posunięcia się ku południowi. W miarę zapuszczania się w okolicę, w której aureola bandyty jako nieuchwytnego zaciemniała się, akcja policji zaczęła szybko postępować ku pomyślnemu końcowi. Spojrzał to sprytny bandyta i postanowił przebić się jak najprędzej ku Karpatom, a stamtąd prawdopodobnie do Czechosłowacji. Począł się jednak przytem zbyt denerwować i to go zgubiło.

W poniedziałek wczesnym rankiem, po przejeździe w lesie nocy, zmoczony ulewnym deszczem do nitki, głodny i rozwścieczony na wszystko i wszystkich Mitkowski zaszedł do pierwszej z brzegu chaty w Nowej Wsi i zbudzonej ze snu gospodyni kazał gotować natychmiast obiad dla siebie i swoich bandy. Rezulutna gospodyni, nie przestraszawszy się trzech uzbrojonych w karabiny mężczyzn, zapytała, z jakiego tytułu jej rozkazuje. W odpowiedzi pokazał jej Mitkowski rewolwer. Tymczasem siostrzenica gospodyni, śpiąca w stodole, zbudziła

pomniła sobie o zostawionym w aucie pudełku i niezwłocznie powróciła na miejsce, gdzie, oczywiście, auta już nie było.

P. Czetwertyńska zameldowała o wypadku 10 komisarjat i urząd śledczy, które wszczęły energiczne dochodzenia. Do dzisiejszego rana zbadano wielu „młodych, ogolonych i wybladych szoferów” lecz bezskutecznie.

BESTJALSTWO ZBIRÓW BOLSZEWICKICH.

8) W nocy z 26 na 27 bm. miano odtransportować „szylkę” partję Polaków, b. obywateli ziemskich. Istotnie nad ranem oddziały G.P.U. i żandarmerji odtransportowały wygnanców na dworzec kolejowy.

Na dworcu powtórzyły się te sceny ohydne-

go zwyródnienia, w które tak obfitują dzieje Rosji Lenina i rozpoczęła się brutalna rewizja osobista. Jeśli ktokolwiek posiadał coś kosztownego, zabierano mu od razu jako zbędne. Brutalność przy rewizji kobiet doprowadziła przytem do zaiscienia. Gdy jedną z młodych pań agent czczewiczajki brutalnie pozbawiał odzienia, jeden z b. obywateli ziemskich — skazaniec Józef Wojszyński skoczył do agenta i potężnym policzkiem zwałił zbira z nóg.

Czyn swój opłacił dzielny obrońca czci Polki życiem: za chwilę katy czczewiczajki odprowadziły go na stronę i rozstrzelały.

Zesłańców odprawiano w kramie lodów na północ gub. Archangielskiej.

uderzenia piątej... Och! jakże mi serce biło. Kazałam też wejść odzwiernemu, by mieć jeszcze jednego świadka! A potem... potem, w chwili gdy zegar zaczął wydzwaniać godzinę piątą, trzask! otworzyłam drzwi na oścież... Ach! ach! ach! właśnie w punkcie kulminacyjnym, w punkcie kulminacyjnym, moja droga... Och! co za głowa!... gdybyś ty widziała jego głowę!... I odwróciłam się... głupiec! Ach! jakież on był śmieszny... Śmiałam się: śmiałam... A pan, który wpadł w gniew i chciał bić mego męża... A odzwierny, pocziwy służący, który mu się pomagał ubierać... w naszej obecności... w naszej obecności... Zapinał mu szelki... jakież to było zabawne!... A Róża była poprostu znakomita! wprost znakomita! Plakała... i doskonale plakała. To nieceniona dziewczyna... Gdybyś kiedy potrzebowała podobnej przysługi, nie zapomnij o niej.

I oto jestem... Przybiegłam natychmiast opowiedzieć ci całą historję... natychmiast, Jestem wolna, Niech żyje rozwód!...

I zaczęła tańczyć po salonie, gdy mała baronowa, zamyślona i nadąsana, mruzczała:

— Czemu mnie nie zaprosiłaś, bym to również mogła zobaczyć?

Na wezwanie poddania się odpowiedzieli bandyci salwą. Jedną z pierwszych kul raniły został posterunkowy Szczelina.

To zadecydowało o losach Mitkowskiego. Rozpoczęło się ostrzeliwanie chaty, na które bandyci gęsto odpowiadali ogniem z karabinów, potem rewolwerów. Dano ogółem przeszło 500 strzałów. Po zakończeniu godzinnej walce zostali zabici: herszt bandy Karol Mitkowski i jego pomocnik Józef Mucha. Trzeci opryszek Michał Maczuga lekko ranny został ujęty.

Policja z zachowaniem środków ostrożności weszła do wnętrza chaty i znalazła w niej schowane pod ławkami dwie kobiety, które, jak się okazało, były kochankami bandytów.

Tożsamość zabitych została natychmiast ustalona przez nadkom. Skarbka przy pomocy fotografii i zeznania schwytanego Maczugi. Z palców zabitych i ujętych członków bandy zdjęto na miejscu odciski daktyloskopijne.

Aresztowaną odstawieni zostaną prawdopodobnie do Przemyśla, gdzie staną przed sądem doraźnym.

Raniły w walce w stos pacierzowy Szczelina, który przez cały miesiąc brał udział w tropieniu Mitkowskiego jako ochotnik, został przewieziony przez urzędników kopalni nafty z Krosna autem do Rzeszowa, do rodziny.

W czasie bitwy ranny został w oko oprócz Szczeliny jeszcze jeden posterunkowy.

Byłam zachwycona. Czulałam, że poślknął już nacyk.

Tego samego wieczora Róża mi oświadczyła: — Teraz mogę pani przyrzec, że to nie zajmie dłużej niż dwa tygodnie. Pan jest bardzo łatwy!

— Ach! czy już spróbowałaś?

— Nie, ale to widać na pierwszy rzut oka. Przechożąc koło mnie, ma już ochotę mnie pocałować.

— Nic ci nie powiedział?

— Nie, proszę pani; spytał mnie tylko o imię... by usłyszeć dźwięk mego głosu.

— Bardzo dobrze, moja Róziu. Staraj się to przeprowadzić jak najszybciej.

— Niech się pani nie obawia. Będę się opierał tylko o tyle, by się nie poniżyć.

Po upływie tygodnia mąż mój prawie zaprzestał wychodzić. Całe popołudnia widziałam go walającego się po domu; a co najważniejsze, mnie nie przeszkadzał wychodzić, kiedy mi się tylko podobało. A ja też cały dzień spędzałam poza domem... by... by mi pozostawić wchodę.

Dziwiątę dnia Róża, rozbierając mnie, rzekła z miną nęskamla:

— Już się to stało, proszę pani, dziś rano.

Trochę byłam zdziwiona, a nawet odrobinczkę wzburzona, nie rzecz samą, lecz sposobem, w jaki mi to opowiedziała.

Wyjaślam:

— I... i... dobrze poszło?;

Och, bardzo dobrze, proszę pani. Od trzech dni już nastawał, ale ja się nie chciałam zbyt spieszyc. Teraz mnie pani musi uprzedzić, kiedy zyczy sobie przychwycić pana na gorącym uczynku.

— Tak, moje dziecko. Poczekaj!... powiedzmy we czwartek.

— A zatem czwartek. Aż do tej chwili będę nieprzystępną, by pana utrzymać w podnieceniu.

— Jesteś pewną, że się uda?

— Och, proszę pani, najzupełniej. Będę pana trzymać zdaleka, by na godzinę umówioną wszystko poszło jak z płatka. Niech pani tylko oznaczy godzinę.

— Oznaczmy, moja Róziu, godzinę piątą.

— Dobrze, proszę pani, o godzinie piątej; gdzie jednak?

— Chyba... w moim pokoju.

— Dobrze, w pokoju pani.

Wobec tego, moja droga, rozumiesz, co zrobiłam następnie. Zaprosiłam na przykład papę i mamę, następnie mego wujka d'Orvelin, prezydenta i pana sędziego Raplet, przyjaciela mego męża. Nie uprzedziłam ich oczywiście, co im pokażę. Powiedziałam im tylko, by na palcach podeszli do drzwi mego pokoju. Czekałam do godziny piątej punktualnie do

KONIEC.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z krainy łez i krwi.

WZROST LICZBY NIEWINNYCH OFIAR BOLSZEWICKIEJ „SZPIEGOMANJI”.

„Szpiegomanja” władz sowieckich, o której niejednokrotnie pisaliśmy, coraz bardziej się wzmacnia, pochłaniając ogromną ilość niewinnych ofiar. Oto garść informacji z ostatniej doby:

W Katudze sądzono b. inżyniera armii czerwonej Dawydowa oraz jego żonę pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Łotwy. Dawydow miał rzekomo wydawać plany mobilizacyjne sztabu sowieckiego przed stawicielom misji łotewskiej. Dawydowa skazano na rozstrzelanie (bez amnestji), a żonę na 10-letnie więzienie.

W Mińsku w najwyższym sądzie Białorusinów od kilku dni odbywa się głośna sprawa 12 Białorusinów (w tem kilka kobiet), oskarżonych o utworzenie „kooperatywy szpiegowskiej” na rzecz Łotwy. „Szpiegi” mieli rzekomo rozwinąć szeroką a systematyczną działalność na korzyść Łotwy pod pozorem popierania ruchu kooperatywnego wśród chłopów. Rozprawa jeszcze nie skończona, jednak skazanie na śmierć wszystkich 12 oskarżonych jest niewątpliwem

W Kijowie rozstrzelano „prowokatora” Erlicha oskarżonego o wydanie komunistów władzom polskim w czasie zajęcia Kijowa przez armię polską.

Wypada jeszcze zaznaczyć, że wraz z egzekucjami domniemyanych „szpiegów” odbywają się masowe rozstrzeliwania tzw. „prowokatorów”; — przeważnie z pośród dawnych działaczy socjalistycznych. Prócz wymienionego wyżej Erlicha, na ile „dawnej prowokacji” rozstrzelano ostatnio w Moskwie inżyniera Bielskiego, w Pskowie — Surgaczękę, w Piotrogradzie — Samsonowa i in.

Trzecią, nie mniej obfitą kategorię egzekucji stanowią wyroki śmierci w sprawach o zabójstwa „sielkorów”, t.j. korespondentów pism sowieckich. Wszystkie wystąpienia przeciw „sielkorom”; uprawiającym rolę denuncjatorów—szpiegów, rząd sowiecki uważa jako kontrrewolucję, którą należy wyćwiczyć jedynie drogą masowych i bezwzględnych krwawych represyj.

kach, uniemożliwiających wojnę, nie ma możliwości.

„Wynika stąd, że masy robotnicze federacji sowieckiej powinny się bać jak ognia pacyfizmu. Wskutek doświadczeń życiowych nawet najzagorzalsi, niepoprawni marzyciele otrzasnęli się dawno już z wszelkich iluzji.

„Ponieważ ogólne położenie wokół Sowietów nie jest pokołowe, musimy mieć się ciągle na baczność i nie możemy pozabierać się silnej pięści czerwonej armii. Potrzebujemy jej nie tylko dla naszego bezpieczeństwa, lecz w równej mierze dla zapewnienia w przyszłych ukształtowaniach posunięć naszej dyplomacji.

„Znaczenie i ciężar tej pięści będzie grał ważną rolę przy odpowiedziach na wiele pytań. Czyż możemy dla rzekomych nieproduktywnych wydatków pozbawiać się naszej potęgi wojskowej lub ją osłabiać?...

„Gdybyśmy tak uczynili, tem samem wyrzucilibyśmy naszej dyplomacji bardzo złą usługę. Nawet gdyby nasze położenie międzynarodowe okazało się pomyślnem, to i w takim wypadku potrzebowalibyśmy silnej i gotowej armii.

Zaiste, rzadko można spotkać się z podobnym cynizmem, nawet w wewnątrzniach niemieckich odwieśców, czy sowieckich proroków. Mowa Frunzego jest najbardziej charakterystycznym oświeceniem bolszewickiej ideologii pokołowej, ogłoszonej naiwnemu burżuazyjnemu światu.

Jak wieloryb uratował życie Amundsenowi.

(§) Pisma duńskie zamieszczały interesujący wywiad z kapitanem statku wielorybniczego „Siölo”, który pierwszy znalazł Amundseną w zatoce Hagle (Szpicberg). Kapitan Wollan; dowodzący załogą, złożoną z 9 marynarzy, opowiada co następuje:

„Połowaliśmy na wieloryby w okolicy przylądka południowego, lecz wobec mizernych widoków połowu, zwróciłem się ku północy. Spotkałem statek „Fam”, którego kapitan Hagerup prosił nas, abyśmy upatrzyli śladów Amundseną. Na wschód od przylądka północnego (Szpicbergu) zarzuciłem harpun na dużego wieloryba, który wyrwał się i uciekał na zachód. Płynąc za nim, wbrew naszym zamiarom, zbliżyłem się do przylądka północnego i tu ujrzałem w zatoce — w odległości 10 km. — jakiś czarny przedmiot. Równocześnie usłyszeliśmy trzask motoru. Myśleliśmy, że to jakiś aeroplan z tych, które wyruszyły na poszukiwanie Amundseną.

Tymczasem aeroplan skierował się w naszą stronę. Wstałem na jego spotkanie. Jakaż była nasza radość, gdyśmy się przekonali, że to Amundsen! Pomimo gęstej brzozy, poznaliśmy go od razu. Pierwsze jego pytanie było: czy możemy go odwieźć do zatoki Kingsbay. Oczywiście zgodziłem się bez wahania. Było — co prawda — szczytło z miejscem, w łodzi z trudnością umieścilo się 6 ludzi — no i z jedzeniem, gdyż i nasze zapasy były na schyłku. Mogliśmy dzielnym podróżnikom ofiarować jedynie parę jaj ptaków morskich i kawał mięsa fok, na które rzucił się z apetytem ściele wilczy.

15 lat płynam po oceanie Lodowatym — mówił kap. Wollan — i upolowałem już tysiące wielorybów, ale dotychczas nie zdarzyło mi się jeszcze przywieźć tak cennej zdobyczy!...

Kłopoty Wilhema.

(§) Jak doniosły telegramy, ekscaizer Wilhelm, licząc na Hindenburga, który miał ułatwić powrót do Niemiec, zamierzał opuścić Doorn i poczynił już wszelkie przygotowania w tym celu. Władze holenderskie jednak, które zobowiązały się wobec państw ententy, że beda Wilhelma pilnie strzec na wiadomość o planach ekscesarza, zleciły organom policji, by otoczyły czujną opieką pałac w Doorn. Wilhelm musi więc narazie rzec się wycofki do Niemiec, a le małżonka jego Hermína postanowiła bez względu na to, czy ekscaizer wjedzie do Niemiec, czy też zostanie w Doorn, opuścić

Niezwykły wypadek.

• DUCH ZMARŁEJ NA FOTOGRAFJI.

(§) W małym miasteczku Sant Antimo, położonym w pobliżu Neapolu, zdarzył się niezwykle wypadek. Pięć lat temu za morderstwo została tam wystrzałem karabinowym niejaką Angela Cinquegrado, sprzedawczyni owoców.

Morderstwa dokonano na placu zwanym Verga. Od tej pory jak utrzymuje ludność tamtejsza „donna Angela” ukazuje się pod wieczór przechodzącym tamtędy parom zakochanych. Postać jej, jak zapewniają, wyrasta naraż z pod ziemi w miejscu, gdzie padła martwa.

Dotychczas nikt stanowczej wagi do tych opowieści nie przykładal i przypuszczano ogólnie, że bujna fantazja mieszkańców Sant Antimo rola sobie te widzenia.

Ostatnio jednak zaszedł fakt, który w zupełności potwierdza prawdę tych zapewnien. Na placu Verga zainstalował się ostatnio uliczny fotograf.

Kilka dni temu młoda para, wychodząca

ca od ślubu z kościołka, stanęła pod reke przed aparatem fotograficznym, chcąc mieć swój portrecik. Jakież było zdziwienie i przerażenie małżonków, gdy na fotografii ujrzeli między swymi głowami trzecią mniej wyraźną głowę.

W jednej chwili zebrał się około wystraszonych „tem nieproszonym towarzyszem” nowożeńców tłum ciekawych, między którymi znalazł się i miejscowy proboszcz. Zabrał on fotografie do siebie, by ją zbadać przez powiększające szkło.

Po kilku minutach proboszcz ukazał się z powrotem i wzruszonym głosem oznajmił, iż jest to głowa „Donny Angeli”, wprawdzie trochę zamglona, ale absolutnie podobna.

Dziwnym zbiegiem okoliczności fotografia młodej pary była zdjęta o tej samej godzinie, o której zamordowano Angele i a kurat w pięćdziesiąt rocznicę zbrodni.

Cud czy przypadek masowej psychozy.

(§) W starym mieście adriatyckim, Raguzie, panuje od kilkunastu dni niesłychane podniecenie. W starożytnym, pochodzącym ze średniowiecza, kościele Franciszkanów umieszczona w wielkim ołtarzu drewniana statua Matki Boskiej porusza oczyma.

Wypadek ten po raz pierwszy spotrządził kilka dziewcząt modlących się przed wielkim ołtarzem. Zauważyły one, jak oczy Matki Boskiej otworzyły się pomalutku i potem zamknęły. Przestraszone dziewczyny, wybiegły na miasto, opowiedziały ludziom na targu o dziwnym zdarzeniu. Wieczorem musiała interwenjować policja z powodu natłoku ciekawych. Ludzie czekała już w nocy na otwarcie bramy, które wskutek naporu tłumów następuje czasem już o godzinie 4 rano. Policjanie notuje się dziennie 20 tysięcy zwiedzających. Są to przebiegający w Raguzie, jako uzdrowisku, liczni cudzoziemcy, oraz pilgrzymi z dalekich okolic, pragnący

zobaczyć ów cud. Najbardziej dziwnem jest, że wszyscy, którzy statue Matki Boskiej widzieli, zapewniają uroczyście, iż tu rzeczywiście ma się do czynienia z cudem. Zjawisko samo jest faktem i nie ulega wątpliwości nawet dla pesymistów i niełowiaków. Przypuszczają jednak niektórzy, iż jest to objaw masowej psychozy, albo poprostu sztuczka umieszczonego wewnątrz mechanizmu.

Najbardziej przestraszony owym cudem jest przeor kościoła Franciszkanów. Mówi on, iż statua Matki Boskiej sprowadzona została z Włoch, z Bergamo, w roku 1876 i oddawna cieszy się wielką czcią raguzanek i kobiet. Statua zrobiona jest z jednego kłosa drzewa i waży 300 kilo. Oczywiście nie przypuszcza tu żadnego ukrytego mechanizmu, uważa jednak całe to zdarzenie jako objaw masowej psychozy.

Wojownicza mowa wodza bolszewików.

(§) Następca Trockiego, „ludowy komisarz wojny”, Frunze, już na ostatnim kongresie Sowietów, chcąc zapewne odróżnić się od nieco bardziej pokojowo usposobionego Cziczerina, wskazywał na rzekomo agresywny charakter wszystkich sąsiadów Rosji i dlatego podkreślał konieczność usilnego wzmacniania bolszewickiego pogotowia wojennego. Obecnie, na łamach czasopisma wojskowego, ogłosił programowy artykuł, wymierzony przeciw pacyfizmowi.

We wstępie Frunze stwierdza z wielkim zadowoleniem sukcesy Sowietów w polityce zagranicznej.

„Ażeby utrwalic swe sukcesy i so-

nić zadania, jakie one nakładają na nas, należy zdać sobie dokładnie sprawę z rzeczywistego międzynarodowego położenia Sowietów.

„Może niejednemu zdawałoby się, że nasze polityczne położenie tak się wzmochnęło na terenie międzynarodowym, iż teraz troski militarne są dla nas zbędne. To mniemanie kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo i nie odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy.

„Nie należy zapominać, że nowy okres polityczny nie usunął groźnych Sowietom z zewnątrz wystąpień. O prawdziwym pokoju i normalnych sąsiedzkich stosun-

miejsce wygnania i wyjechać do Hamburga. W holenderskich kołach dworskich tłumaczy sobie ten fakt tem, że między Wilhelmem a jego małżonką toczy się ciągłe spory wynikające z różnicy poglądów politycznych obojga małżonków. „Kością niezgody” jest Hindenburg, który zawiódł pokładane w nim nadzieje Wilhelma, zaś Hermína pała ambicją zostania cesarzową Niemiec i nie może darować małżonkowi, że nie spełnia jej życzenia.

POLSKA W PRASIE ANGIELSKIEJ.

(§) Ostatni finansowy dodatek do „Timesów” londyńskich poświęcony jest prawie wyłącznie „Rozwojowi Polski”. Szereg rzeczowych i wyczerpujących artykułów obrazuje olbrzymią pracę dokonaną w ciągu kilku ostatnich lat. Najbardziej interesującym jest zwrot opinii, znajdujący swój wyraz w artykule wstępnym, z którego parę bardziej charakterystycznych zdań przytaczamy:

„Uważny czytelnik... będzie zdumiony zarówno różnorodnością możliwości w tym kraju, jak i tem, co naród ten zdołał dokonać w okolicznościach najbardziej niepomysłnych”.

„Odradzające się państwo miało za zadanie zjednoczenie dzielnic od dawna rozłączonych pod obcymi panowaniami i wśród warunków najmniej sprzyjających dziełu odrodzenia. Zamieszanie i niepokój w środkowej Europie stały się prawie chroniczne i tylko kraje, posiadające solidne podstawy, a całym sercem dążące do swej odbudowy, bez względu na cenę ofiar zdołały przetrwać ten katastrofalny okres”.

„Z radością witamy powrót Polski do rodziny państw europejskich, a dla względów handlowych pragnęlibyśmy widzieć ją kwitnącą w pomyślności jako potężny czynnik pokojowy na bliskim Wschodzie”.

POMYSŁOWY MALARZ.

(§) Brac malarska, jak wiadomo, obfituje w niezwykle pomysły. Dowodem tego jest choćby sławny szwajcarski malarz Hogler, który małac stworzyć obraz apoteozujący dzielność, zdobył się na oryginalny sposób. Na obrazie widać pięć kobiet w łodzi w czasie burzy morskiej. Cztery z nich przerażone tula się do siebie, podczas gdy piąta nieulekłym okiem spogląda w niebo, brzemienne piorunami. Otóż chodziło o wierne odtworzenie wyrazu trwogi. W tym celu pomysłowy malarz najął czterech niewiast, wywiódł je na dach wysokiego domu i usadowił tuż nad spadzistym brzegiem. Nerwowe kobiety oczywiście cofały się wstecz, a ich oblicza wyrażały dosadnie lek i grozę. Korzystając z tego, chytry malarz uchwycił podobieństwo i utrwalił na obrazie realną gre rysów, zjednując sobie tem dziełem wielki rozgłos.

DZIEŃ KATOLICKI W WIEDNIU.

(§) Odbity w niedzielę w Wiedniu „Dzień Katolicki” przybrał imponujący rozmiar. Przez cały dzień przechodziły przez miasto uroczyste pochody towarzystw i organizacji kościelnych z chorągiewkami na tak zw. Heldenplatzu. Przed zamkiem cesarskim zgromadziło się 200.000 ludzi. Kardynał Piffel wypowiedział wspaniałą mowę, w której przedstawił obludną walkę wrógów kościoła i w podniosłych słowach mówił o doniosłości wychowania religijnego, o znaczeniu prasy katolickiej, która należy popierać ze wszystkich sił. W końcu zapytał kardynał Piffel: Czy przysięgacie przez całe życie swoje zachować wierność dla religii, kościoła i papieża? Z 200.000 pierwsz podniósł się okrzyk: „Przysięgam i przysięczę na tego dotrzymam”.

PO PIJANEMU — PRZEGRAŁ ŻYCIE.

(§) W miejscowości Filetolle koło Geny miejscowy burmistrz (były oficer) chlubiący się często celnością swoich strzałów, po pijanemu założył się ze swym przywilejem, iż zestrzeli mu kapelusze z głowy. Przysięgiel zgodził się na ten ryzykowny zakład, bowiem był również pijany... Odpokutował to swym życiem, gdyż kula zamiast kapelusza przeszła mu głowę. Burmistrz, znany gwałtownik i brutal, tak steroryzował wszystkich obecnych, iż ci z obawy przed jego zemstą, nie pisnęli ani słówka o zaślęciu. Władze początkowo przypuszczały, że zastrzelił wypadkiem samobójstwem, dopiero orzeczenie lekarza sądowego skierowało śledztwo na właściwe tory i doprowadziło do uwięzienia zbrodniczego burmistrza.

Przemysł i handel.

URODZAJ W POLSCE.

(—) Stan pól i zasiewów — w świetle ostatnich komunikatów Głównego Urzędu Statystycznego — daje możność do wyprowadzenia pewnych wniosków syntetycznych o spodziewanych urodzajach i do zestawienia ich z urodzajami zeszłorocznymi. Warunki wegetacyjne, a mianowicie duża ilość słońca i ciepła, (od 0.5 do 2.0 wyższa od zeszłorocznej) na ogół sprzyjały rozwojowi roślin, wobec czego oziminy od wczesnej wiosny wykazywały stan wyższy od średniego.

W gorszych warunkach znalazły się zasiewy jare, tudzież pastwiska i łąki, które ucierpiały z powodu dłuższego okresu posuchy. Uwidoczniona w porównawczej tabeli zapowiedź tegorocznych zbiorów przedstawia się jak następuje:

Kwalifikacja zasiewów w końcu maja 25 r. zaś w 24			
pszenica ozima	„ „ „	3.8	3.4
żyto ozime	„ „ „	3.8	2.7
jęczmień ozimy	„ „ „	3.5	2.4
pszenica jara	„ „ „	3.2	3.3
żyto jare	„ „ „	3.0	3.1
jęczmień jary	„ „ „	3.1	3.3
owies	„ „ „	3.2	3.4
konieczyny	„ „ „	3.5	3.2
łąki suche polne	„ „ „	2.6	3.1
łąki mokre nizinne	„ „ „	3.0	2.9
łąki meliorowane	„ „ „	3.4	3.4
pastwiska naturalne	„ „ „	2.7	2.8
pastwiska sztuczne	„ „ „	3.1	3.0

Z powyższego wypadu, że oziminy — właściwa podstawa plonów rolnych, zapowiada się znacznie lepiej, niż w roku 1924-ym.

WYROBY TYTONIOWE B. FABRYK PRYWATNYCH MOGA BYĆ SPRZEDANE DO DN. 30 WRZEŚNIA B. R.

(—) Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 10 maja r. b., ustanowiono termin sprzedaży wyrobów tytoniowych, pochodzących z produkcji b. fabryk prywatnych, na dz. 30 czerwca r. b.

Termin ten przedłużył p. Minister Skarbu do dn. 30 września r. b. Rozporządzenie odnośnie ukaże się w dniach najbliższych w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

Sprzedawcy, którzy powyższe wyroby będą posiadali na składzie po dn. 30 czerwca r. b. obowiązani będą nadal do wywieśnięcia na widocznym miejscu zawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunku.

WAŻNE ULGI DLA PŁACACYCH PODATKI.

(—) W pierwszych dwóch dekadach czerwca r. b. z ważniejszych danin i monopół wpłynęło do Skarbu Państwa 47.2 milionów złotych, co mniejszej odpowiada wpływowi, osiągniętemu w pierwszych dwóch dekadach maja, w których do Skarbu Państwa wpłynęło 47.3 milionów złotych.

Ministerstwo Skarbu zaleciło organom podwładnym uprosić sposób sprawozdania danych o stosunkach rodzinnych płatników składanych w zeznaniu o dochodzie. Jeśli zeznania te zgadzały się z posiadaniami przez władze wiadomościami, lub też bez trudności mogą być sprawdzone, przewodniczący komisji szacunkowej, z art. 26 ustawy, może stawiać wniosek o przyznanie ulgi, bez żądania zaświadczenia specjalnego, o stosunkach rodzinnych płatnika.

STAN BEZROBOCIA.

(—) Kwartał drugi rb. zaznaczył się słabą tendencją do zmniejszenia bezrobocia w Polsce.

Największa liczba bezrobotnych przypadała na okres od 16 do 22 marca rb. i wynosiła 186.830.

W okresie od 8 do 14 czerwca rb. liczba bezrobotnych wynosiła 171.660. Zmniejszenie się przeto stanu bezrobocia wynosi 8.1 procent.

Druga połowa czerwca wykazuje dalszą tendencję do zmniejszenia bezrobocia.

CENY MAKI I NABIAŁU.

(—) Zapowiadana dalsza zwyżka cen zboża i maki nie nastąpiła głównie z powodu przekroczenia cen na rynku wewnętrznym parytetu zagranicznego. Popyt na maki i zboże krajowe zmniejszył się znacznie z powodu zakupów maki amerykańskiej. Dalszej zwyżki cen zboża prawdopodnie nie będzie.

Podniesienie cen masła i jaj tłumaczy przedewszystkiem złym stanem dróg, co uniemożliwia dowóz do Warszawy. Z nastaniem pogody cen masła i jaj prawdopodobnie opadną.

KACIK DLA PAŃ.

W poszukiwaniu brzydkiej kobiety.

Czy jest na świecie kobieta, która by się uważała za brzydka. Przynajmniej w Ameryce takiej nie ma. Stwierdził to mr. Harry S. Bernhard właściciel wielkiego magazynu mód w N.Yorku.

Miała się odbyć wystawa kapeluszy damskich. P. Bernhard wpadł przy tej sposobności na niezwykle pomysł, który pośpieszył niezwłocznie ogłosić. Przystojnej kobiecie, każda najniezrecniejsza modystka potrafi zrobić kapelusz „do twarzy” lecz tylko tak genialny twórca jak on, zdoła ozdobić niewiastę, która natura w uroki nie uposażyła. Poszukuje tedy brzydkiego manekina na czas wystawy, z płaca 100 dolarów tygodniowo. Oprócz tego „na brzydka” kandydatka otrzyma jako premjum dowolnie wybrany model kapelusza.

P. Bernhard dwa dni czekał nadročno. Trzeciego dnia bowiem oznajmił mu panna Morris konkurująca o nagrodę brzydoty. Lecz cóż za okropny zawód: stała przed nim młoda przystojna bruneteczka, o wielkich pięknych oczkach. Zapytana przez niego przyznała się, iż właściwie chodzi o zakład, lecz nie wiedząc o braku wszelkiej innej konkurencji uprzejmie prosi o wyplate nagrody. Tak się też stało.

Panie — skarżył się z gorczyca do Bernhard reporterowi jednego z pism amerykańskich — kiedyś w przyszłym roku ogłoszę, że poszukuję przystojnych dam za skromne wynagrodzenie 10 dolarów tygodniowo. W moim biurze zrobił się taki tłok rozmaitych potworów, że sześciu moich urzędników nie mogło dać z nimi rady.

Czy jest brzydka kobieta na świecie?..

Kolorowe włosy.

Mimo liczne protesty, krótkie włosy nie prędko widać z mody. Jest w nich kobietom zbyt wygodnie, aby tak łatwo dały się namówić na powrót do długich warkoczów i spiętrzonych fryzur.

Jedyna wada uczesania a la garçon ne jest to, że stanowczo suknią wieczorową lub balową wygląda mniej elegancko przy wygolonym karku, niż przy upiętych długich włosach.

Znalazł się jednak i na to sposób. Zaczynają obecnie wchodzić w modę leciutkie peruczki, które łatwo jak czapeczki można włożyć na głowę.

Oczywiście, że peruczki te nie są zrobione z włosów. Cóż znowu! Robi się je z nitki jedwabnych przyszytych do cienkiej go tiulu.

Peruczki te są kolorowe — dobierać je można jak kapelusze — do sukni, do cerwy do koloru oczu.

Trudno teraz będzie powiedzieć o kobiecie, że jest brunetka czy blondynka, skoro będzie miała włosy liliowe, niebieskie, albo srebrne lub złote.

Jest to o tyle korzystne, że wniesie pewną różnorodność w jednostajne zwyczaje natury, która kiedyś raz dała kobiecie włosy jasne lub ciemne — nie troszczy się więcej o to, czy obdarowana nimi kobieta była z ich koloru zadowolona i czy jej się nie zdawało być całe życie brunetka albo blondynka.

Wprawdzie fryzjer nierzadko wchodził w sytuację i naprawiał niedbalstwa natury, ale mało miał w tym inwencji.

Z brunetki robi ruda, z rudej blondynkę, z blondynki brunetkę i tak ciągle w kółko.

Za to teraz wszelkie trudności są usuwane.

Na codzień można mieć włosy także jakie się ma, albo jakie się fryzjerowi udały, a do sukni wybiera się te, które się podobają i na jak długo się podobają.

Peruczek można mieć kilkanaście, do każdej sukni inna, każda w innym kolorze i z innego gatunku jedwabiu.

ZYGZAKI

Dlaczego deszcz pada?

(Niewiarogodne domysły).

Deszczu ciągle pada, pada,
Więc cieknie pyta się sam siebie:
„Czy gdzie dziura się zrobiła
W tak solidnym zwykłym niebie?”
Tak się tylko z nudów pyta,
Bo wie dobrze o tem przecie,
Że najwyższej dziury mogą
V. magistrackim być budzecie,
I jeżeli są to pono
Z tej jakoby tylko racji,
Że Magistrat bardzo wiele
Mówi o kanalizacji.
Ale w niebie skądby dziura?...
Wprawdzie leją ciągle deszcze,
(I to takie nie czerwcowe),
Ale to nie dowód jeszcze
By już w niebie była dziura!
Choć podobno tak się stało!
Oto wciągu lat ostatnich
Miał Piotr święty trosk niemało
Bo kto tylko doń zapukał,
Czy duchowny był, czy świecki,
Wnet powiadał: Goły jestem
Jako święty ów turecki.
(Rozumie się, że tu „goły”
To przenośnia tylko taka:
Bo pod nazwą tą rozumiem
Nie nagięgo, lecz biedaka).
Przez lat kilka ludu wiele
Wnet do nieba się napchało,
Więc się w jednym miejscu pono
Teraz niebo oberwało.
Z tej przyczyny też, jak twierdzą,
Strasznie w cenie spadli goły
Bo czy w niebie czy na ziemi
Wszędzie mamy ich dowoli.

KRONIKA

— Kalendarz —

Piątek dnia 3 lipca Leona p.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa od.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski — — — — —

„Popiarny w ogródku „Scala”.
„Wściekły lotnik”
Kino Luna Francuska lalka
„Czary „Fridolini, Ridolini”
„Casino „Znak na ramieniu”
„Reduta „Pamiętnik Harold Lloyd’a”
„Gideon Dziewczynka z Ostendy”
„Grant-Kino „Essex”
„Spółdzielnia Franc. Państwowych
„Sezonowa miłość”
„Dom Ludowy „Ta, którą wytykają palce”
„Resursa „Córka przełęcz”
„Corso „Trzecia misja Judeksa” 2 serje
„BELE — VLE „Miłość przez ogień i krew”
„Miejski Kinematograf Oświatowy
„Tęgi obrońca”

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

Lawnik-Przewodniczący Wydziału Budownictwa, inż. K. Folkierski, w dniu 2-go lipca r. rozpoczął czterotygodniowy urlop wypoczynkowy.

— Święto francuskie w Łodzi.

Dzień 14 lipca jest dniem święta narodowego we Francji, a i u nas w Polsce. Jako mocarstwo, odwieczna przyjaźnia z Francją złączonem, uroczystości dnia tego nie powinniśmy przejść bez echa. To też z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Francji, podobnie, jak lat ubiegłych, zawiązał się komitet, który pracuje nad urządzeniem obchodu święta francuskiego w naszym mieście.

Do komitetu weszli: J. E. Ks. Biskup Tymieniecki, p. wojewoda Darowski, p. wojewódzina Darowska, p. prezydent miasta M. Cynarski, p. wiceprezydent miasta W. Wojewódzki, p. generał Ledóchowski, p. płk Swanowski, p. mjr. Putek, p. Prezes Sadu Kamieńskiego, p. prezes Izby Skarbowej Towarzystwa, p. konsul Fr. Marcy, p. dr. J. Konie, p. rezydent Chrzanowski, p. rezydent Rossman, p.

ś. † p.

Helena Zaleska z Winieckich

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 2 lipca r. b. przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 4 lipca br. o godz. 4 pp. z domu żałoby przy ul. R. kicińskiej Nr. 127 nastąpi w sobotę o godz. 6 po poł. na cmentarz w Zarzewie.

O czem zawiadamiają w głębokim smutku pozostali

1760

Mąż, rodzice, synowie i rodzina,

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 1 lipca br.

ś. † p.

MICHAŁ JASKI

Członek Stowarzyszenia Właśc. Restaurat. na Województwo Łódzkie, przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 4 lipca br. o godz. 4 pp. z domu żałoby przy ul. Pabjani-cka szosza 26 na stary cmentarz katolicki o czem z bólem serca zawiadamia swych członków

1756

ZARZĄD.

Zbrojniczy napad na wiceprezydenta miasta p. Groszkowskiego.

ZEMSTA CZY CHEĆ RABUNKU?

W dniu wczorajszym o godzinie 12.30 w nocy powracał wiceprezydent miasta Waclaw Groszkowski, do domu swego mieszczącego się przy ulicy Szkolnej 12.

P. Waclaw Groszkowski korzysta obecnie z urlopu wypoczynkowego i nie przychodzi wogóle do biura magistrackiego.

W chwili, gdy p. Groszkowski dzwonił do bramy na dozorę, z sąsiedniego chodnika podszedł jakiś nieznany osobnik i nie mówiąc zadał wiceprezydentowi ciecie łaskę w głowę tak silną, że łaska pękła na dwoje zaś pan prezydent z okrwawioną głową zaczął krzyczeć pomocy.

Wśród zamieszania p. Groszkowski po znał w osobniku swego urzędnika z Magistratu, który szybkim krokiem oddalił się w stronę ulicy Cmentarnej. Na wściekły alarm przez p. wiceprezydenta zbiegli się ludzie i policja i poczęli przetrząsać wszystkie okoliczne bramy, zaś po godzinie schwytano powracającego do domu urzędnika Waleńskiego mieszkałego przy ulicy Szkolnej 14, pracownika Magistratu, który miał pod paltem odlamaną łaskę.

Po zaarrestowaniu przedstawiono p. Groszkowskiemu Waleńskiego, w którym wiceprezydent poznał osobnika, który zadał mu ciecie w głowę.

Po zmierznię laski z cześcią trzymaną przez p. Groszkowskiego, policja doszła do wniosku, że osobnikiem, który urządził napad na p. Groszkowskiego był urzędnik Magistratu Waleński.

Co mówi o napadzie wiceprezydent Groszkowski.

Interpelowany przez nas w sprawie napadu wiceprezydent Waclaw Groszkowski, udzielił nam cennych danych o urzędniku Waleńskim.

Waleński swego czasu pracował w urzędzie mieszkaniowym przy Magistracie miasta Łodzi w charakterze urzędnika pobierającego pensję IV kategorii, czyli że pensja jego na obecne warunki była wysmienita.

Waleński został przeniesiony przed pół rokiem do kasy głównej Magistratu Łodzi w charakterze buchaltera.

W tym samym czasie nastąpiła w Magistracie redukcja pracowników i między zredukowanymi, znalazł się również Waleński, któremu jednak dano na poczet trzech miesięcznego wypowiedzenia sumę przeszło 3.000 zł.

Ponieważ urzędnik Waleński był urzędnikiem sumiennym wiceprezydent Groszkowski starał się pozostawić go nadal na służbie polecając mu zwrócić sumę wypowiedzenia.

Obecnie wyjechał na urlop wypoczynkowy kierownik urzędu mieszkaniowego przy Magistracie miasta Łodzi i wiceprezydent Groszkowski polecił Waleńskiemu objąć zastępstwa kierownika ponieważ Waleński znalazł się już na manipulacjach urzędu mieszkaniowego.

Waleński nie chciał jednak objąć urzędu kierownika i oświadczył p. Groszkowskiemu, że rezygnuje z posady ponieważ „ma już Magistratu dosyć”.

P. Groszkowski obecnie przypuszcza iż napad był na tle rabunkowym, gdyż Waleński mógł przypuszczać, że p. Groszkowski posiada przy sobie większą sumę pieniędzy, nie wykluczonym jednak jest iż napad był dokonany z chęci zemsty.

Waleński znajduje się obecnie w urzędzie śledczym i ma być oddany do dyspozycji prokuratora pod zarzutem dokonania zamachu na osobę wiceprezydenta miasta.

Adamowiczowa i p. płk-owa Skrutkowska.

Prezesem komitetu wybrana została p. wojewódzina Darowska, wiceprezesami: p. prezydent M. Cynarski i p. generał Ledóchowski.

W przeddzień właściwego święta, t. j. dnia 13 lipca r. b., odbędzie się reprezentacyjna akademja polsko-francuska. (pat)

— Echa onegdajszej ulew.

Onegdajszą trwającą blisko trzy godziny ulewa uczyniła wielkie szkody szczególnie wśród ludności ubogiej, która mieszka w piwnicach.

W kilku wypadkach była wzywana nawet straż ogniowa, która musiała pompuwać wodę z piwnic i suternów. (pat)

— Zapisy do szkół rolniczych.

Dyrekcja Państwowych Szkół Rolniczych żeńskiej i męskiej w Gołowszczyźnie przysłała zawiadomienie do sejmików nowia-

towych w Województwie Łódzkim, że nowy rok szkolny w obu szkołach rozpocznie się 15 października.

Zapisy przyjmowane są od 1 lipca do 15 października włącznie. Od wstępujących wymagane jest przynajmniej umiętność czytania i pisania i czterech działań arytmetycznych.

Nauka w szkołach trwa rok i jest bezpłatna, dlatego mogą korzystać również i włościanie.

Przy szkołach istnieją internaty, w których młodzież otrzymuje całkowite utrzymanie za minimalną opłatą. (pat)

— Pan! Dwójra potrzebuje sobie polecać na kongres socjalistyczny.

Na kongres Międzynarodowy Socjalistyczny, który odbędzie się w Marsylii wyjeżdżają z Okręgu Łódzkiego pp. Kluszczyńska i poseł Szczerkowski (pat)

Listy z Łodzi.

Uważaj! Walki z Lichwą donosi o sobie. — Czy stworzyć jeszcze jedną komisję nierobów. — Dzieci, które udają dorosłych. — Demoralizująca literatura. Wylapywanie naiwnych.

Łódź, 2 czerwca 1925 r.

Kochana Siostró.

Na list mój, pomieszczony we wtorkowym numerze „Rozwoju” już w środę otrzymałem odpowiedź, co prawda nie od Ciebie lecz od Oddziału Walki z Lichwą w Komisariacie Rządu. Obudzony bowiem z długiej drzemki pan Kierownik Urzędu kazał z sobą zrobić wywiad panu Bipowi (Biuro informacji prasowych, czy też, jak chcą inni „Błędne informacje prasowe”).

W wywiadzie obejmującym około 150 wierszy druku pan kierownik nie wyjaśnił jak w obecnej chwili Urząd Walki z Lichwą pracuje, natomiast podał projekty na przyszłość: co można by robić i jak jeszcze urząd należałoby stworzyć.

Pa kierownik przyznaje że: „obecne położenie gospodarcze uniemożliwia spekulację polegającą na gromadzeniu towarów i podbijaniu cen” oraz „wykluczona jest zwykła powodowana handlem łańcuchowym”.

Sądząc z tych ustępów można by oczekiwać że pan kierownik Urzędu zakonkluduje: „Uważam że Urząd mój nie ma żadnych zadań do wykonania przeto proszę miarodajne władze o zwinięcie go”. Taki wypadek przed kilku tygodniami zdarzył się w jednym z południowych departamentów Francji. Minister Caillane w myśl wskazań oszczędnościowych zażądał od naczelników wydziałów departamentalnych przedstawienia mu osób nadających się do redukcji. Jeden z naczelników na pierwszym miejscu postawił siebie. Oto heroizm godny Muciusa Scevoli.

Otóż pan naczelnik Oddziału Walki z Lichwą takich samobójczych środków nie chwycił się natomiast proponuje, stworzenie nowego urzędu czy też sfabrykowania nowych urzędników, proponuje bowiem utworzenie „Komisji badania cen”. Naturalnie że stworzenie takiej komisji niechy nikomu nie zaszkodziło, a nawet przeciwnie, jeżeliby członkowie komisji na posiedzeniach nie sypiali, to mogliby się wprawdzie w zadaniach matematycznych w zakresie czterech działań. Ale to dobreby było, gdyby pieniądze na taką zabawę dawał Rockefeller, Morgan czy amicus Dillon, ale z jakiej racji pieniądze z naszych podatków miałyby płynąć na Towarzystwo popierania gier towarzyskich” lub „Komisję badania cen”. Czy w czasach ogólnych regulacji stwarzać nową instytucję nierobów od brania pensji?

W czasach prawdziwej lichwy wojennej działalność wszelkich urzędów do walki z lichwą przynosiła operetkowe rezultaty. W obecnych czasach w sklepach jest taki zastój, że należałoby stworzyć instytucję dającą ludziom pieniądze aby móc ożywić ruch handlowy. Bezwzględnie że na wiele towarów, szczególnie na artykuły żywnościowe (vide restauracje) są bardzo wygórowane ceny, ale na nie Urząd Walki z Lichwą nie pomoże jeżeli do tej chwili nie pomoż. A przecież czasu „było dość”.

Wzór wspomnianego francuskiego urzędnika naprawdę jest godzien naśladowania.

Natomiast nie jest godne naśladowania a niewątpliwie nastąpiło drogą naśladownictwa z wzorów bolszewickich i wileńskich, to co uczynili smarkacze ze szkoły powszechnej nr. 30 przy ul. Zawadzkiej 9. Oto grupa smarkatych leniuchów-nieuków w liczbie 10 dzieci, otrzymawszy cenzury z niedostatecznymi ocenami, mocą których pozostali na drugi rok w tej samej klasie wyszła gremjalnie ze szkoły i urządziła przez ulicę Piotrkowską demonstracyjny pochód drąc po drodze świadectwa szkolne. Ponieważ koło demonstrujących smarkaczy stworzył się tłum ludzi przeto policja musiała interwenjować, rozpraszając młodocianych demonstrantów.

Historia naprawdę byłaby komiczna, gdyby nie zawierała dużej dozy tragizmu. Prąd bolszewicki przenika do najmłodszego pokolenia. Dzieci, które walczy z rodzicami, z przełożonymi, ze szkołą. Po

bandyckim zamachu na egzaminie maturalnym, po incydentach w Przemyślu, przygotowaniach bombowych w Grodnie, małoletnie bachory ze szkoły powszechnej urządzają demonstracje i dra świadectwa. Coś jest niedobrego. Czy to w rodzinie, czy też w szkole coś się psuje. Należałoby przeprowadzić odpowiednie śledztwo, kto ponosi winę, czy agitacja wśród małoletnich głuptasów, które postępują jak dorośli i mądzy bolszewicy; czy niewłaściwe wychowanie w szkole lub rodzinie. Sprawę należy zbadać i przedsięwziąć jakieś środki zapobiegawcze, które reby na przyszłość powstrzymały kolegów od podobnych ekscesów. Niewątpliwie najbardziej przekonującym środkiem w tym wypadku byłaby... dyscyplina.

Jeżeli nie wiemy, kto ponosi winę za wybryk wychowawców ze szkoły powszechnej nr. 30 to możemy się przekonać z wykazu statystycznego Wydziału Prasowego Min. Spr. Wewn. dotyczącego wydawnictw nieperjodycznych na ziemiach Polski, w jakich rozmiarach młodzież jest deprawowana. Otóż okazuje się, że w Państwie Polskiem wydawnictwa sensacyjne roczne osiągają w sumie większy nakład od beletrystyki literackiej, nie mówiąc naturalnie o dziełach poważnych, których ilość i nakład jest znikomie mały. Za pierwszy kwartał bieżącego roku wydano 1.277.670 egzemplarzy wydawnictw sensacyjnych przy średnim nakładzie książki 11 tysięcy egzemplarzy.

Oto są bakterie ciężkich chorób, które zakażają dusze młodych czytelników lub ludzi o niskim poziomie intelektualnym, z nich bowiem składają się konsumenci niebezpiecznej, zgangrenowanej lektury. To „Kartusz genialny rozbójnik” i „Marica hrabina - żebraczka”, sprawiają, że młodociani walcownicy nie dostają promocji do następnej klasy, a później dzięki swym wybrykom zostają bohaterami podwórza. Należałoby dla tej plugawej beletrystyki wprowadzić cenzurę i zabronić rozprzestrzeniania zgnilizny, a w każdym razie bronić przed nią młodzież.

Również należałoby strzec ludność, która w dużym odsetku składa się z naiwnych, jeśli nie wyraźnie głupców, przed wszelkiego rodzaju oszustwami i wydrwigroszami grasującymi po dziedzinie ogólnowiedzienników. Notorycznie ukazują się bowiem anonsy o świetnych zarobkach, względnie o sprzedaży za „psie pieniądze” jakiegoś artykułu do którego na dodatek otrzymuje kupujący samochód w najgorszym wypadku Forda, wszystko to po przysłaniu hojnemu ofiarodawcy marek pocztowych za złotówkę, jeżeli nie pięciu czy dziesięciu złotych. Zawsze znajdzie się kilkuset durni, którzy wyczekują na Rolls-Royce'a lub na tysiąc złotych obiecane miesięcznego zarobku. A oto czytam w jednym z poważniejszych pism warszawskich ogłoszenie, w którym pan Rekucki z Nowego Targu wzywa wszystkich idiotów, żeby mu przysłali po 60 groszy to za to on przysła 2 pary bucików „podług systemu premjowego”.

Wszelkie loterie oprócz loterii państwowej są zabronione. Tymczasem obecnie każdy szwec, czy młynarz ogłasza w dziennikach loterie swojej roboty, które odbywają się w warsztacie, a komisję nadzorczą stanowi teściowa i chłopak od roznoszenia butów.

Znów jakiś pan Es-ka w Częstochowie (Kosciuszki 62) na gwałt potrzebuje pieniędzy, więc ogłasza, że za nadesłaniem złotówki da radę jak w sześć tygodni zarobić 1000 złotych. Jak zaznacza w ogłoszeniu oczekuje „pilnych zgłoszeń”.

Oto wydrwigrosze, którzy naciągają najbiedniejszych, bo nikt z ludzi zamożnych lub inteligentnych nie złapie się na buty za 60 groszy lub nie pośle złotówki, oczekując posady na księżycu.

Fatum.

— Złot Harcerstwa chorągwi łódzkiej.

Związek Harcerstwa Łódzkiego w dniach od 1 do 6 lipca r. b. urządza na obszernych błoniach w odległości 2 klm. od Pałanicy zlot harcerzy.

Właściwa uroczystość rozpocznie się dopiero w niedzielę dnia 5 lipca, gdzie to o godzinie 11 rano odbędzie się uroczysta msza polowa, zaś o 1 popołudniu ćwiczenia harcerskie, popisy, gry z udziałem gości. (pap)

— W sprawie wysyłania przekazów wartościowych zagranicę.

Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Łodzi otrzymał zawiadomienie, że może przyjąć przekazy zagraniczne, w walucie polskiej i zagranicznej, bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych, do wysokości 100 złotych, a do Gdańska 250 zł., z zastrzeżeniem, że ogólna suma wszystkich równocześnie nadanych przesyłek pieniężnych przez jednego nadawcę nie może przekraczać równowartości 100 zł. do różnych krajów i 250 zł. do miasta Gdańska.

Do wysyłania sum powyższych ponad 100 zł. lub do Gdańska ponad 250 zł. obowiązuje nadal zezwolenie władz skarbowych.

Wysyłanie pocztą papierów wartościowych, czeków i przekazów wekslowych, oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, za równo w walucie zagranicznej jak i krajowej jest nadal zabronione, bez zezwolenia władz skarbowych.

Jedynie Bank Polski ma nieograniczone przywileje wysyłania zagranicę, za pośrednictwem pocztu, kwot pieniężnych w dowolnej wysokości w gotówce lub w walorach, bez specjalnego zezwolenia, w opakowaniu, opatrzonym jego pieczęciami urzędowymi. (pap)

— Relestracja byłych marynarzy.

Związek byłych marynarzy komunikuje, iż relestracja wszystkich marynarzy odbywa się w dalszym ciągu od godziny 7 do 8-mej w lokalu Związku Strzeleckiego - przy ulicy Śienkiewicza 3-5. (pap)

— Z Miejskiego zakładu kąpielowego.

Wydział Zdrowotności Publicznej podaje do ogólnej wiadomości, iż w I-ym Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Wodnej róg Nawróta opłata za wannę w I-iej klasie wynosi 1 zł., za wannę w II-iej klasie 75 gr. za łaźnię lub prysznic 25 gr. Oprócz powyższych opłat w kasie żadnych napiwków służbie dawać nie wolno.

— Z Kolonii letnich w Gdyni.

W dniu 30-go czerwca r. b. po czterotygodniowym pobycie w kolonii letniej im. Błogosławionego Andrzeja Boboli w Gdyni powróciło do Łodzi 25 wychowawców III Miejskiego Domu Wychowawczego, wysłanych przez Wydział Opieki Społecznej. Kolonia ta, zorganizowana przez Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w Toruniu, znajduje się w Gdyni nad samym morzem, posiada wielką i piękną plażę.

Podczas pobytu w Gdyni, prócz kąpielów w morzu dziewczęta pod kierunkiem opiekunki p. Marczewskiej odbyły wycieczki na Hel, zwiedziły Kartuzy oraz budujący się port, jak wojenny tak handlowy. Odżywianie dziewcząt na kolonii było bardzo dobre, 4 razy dziennie, wskutek czego przyrost na wadze wynosi od 2 do 4 i pół klg.

— o o —

Komunikaty.

— Odczyt w Stow. Techników.

(r) „Dnia 3 lipca r. b. w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, o godzinie 8-iej wiecz. wygłosi odczyt Dr. p. Marcelli Barciński na temat:

„Nowela do ustawy o podatku państwowym”.

— O książce dobrej a taniej.

O książce dobrej a taniej pisać słów parę, mam na myśli „Bibliotekę Domu Polskiego”, wydawnictwo naprawdę wartościowe, a jak na czasy dzisiejszej drożyzny wyjątkowo tanie.

Przyswkl już do tych wielozłotowych cen na książki polskie przestaliśmy uzupełniać nasze domowe księgozbiory i marzyć o kupnie jednej choć książki w miesiącu.

Tymczasem ze zdziwieniem stwierdzić trzeba, że minal czas drożyzny słowa drukowanego, że książka jest coraz dostępniejsza dla najbiedniejszego nawet przyjacielu książek. Wśród tanich wydawnictw jednak jakże często spotykało się rzeczy bezwartościowe, nieraz wręcz szkodliwe-trujące. Jednakże nazwiska takie, jak: Andrzej Strug, Kazimierz Przerwa Tetmajer, J. Kraszewski, M. Rodziewiczówna, A. Ossendowski, w katalogu „Biblioteki Domu Polskiego” zamieszczono dają gwarancję, że ta niezmiernie tania czterdziestogroszowa książka nie „leci” na niską sensację, a daje literaturę i lekturę wyborną.

Zdzisław Debiński w swojej książce o „książce i czytelniku” chce, by maszyną drukarską nadal pracowały tylko nad wytwor-

zeniem książki pięknej, pożytecznej i taniej. Tym warunkom Biblioteka Domu Polskiego odpowiada zupełnie.

A. W.

Czasopisma.

— „Nuta Polska”.

Ukazał się długo oczekiwany miesięcznik literacko-muzyczny „Nuta Polska” Nr. 3 i 4 maj-czerwiec. Miesięcznik ten został zmodyfikowany z racji wprowadzenia działu ilustacyjnego krajoznawstwa, przemysłu artystycznego oraz sztuki wszechstronnej t. z. malarstwo, żebrarstwo, tkaniny ludowe, truwły góralskie, pieśni i muzyka z bogatym dodatkiem muzycznym.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE ALUMINIUM — EMALJA.

E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.
GOTOWE UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE:

KONFEKCJA:

Szmehel i Rozner Sp. Akc. Piotrk. 100—160.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:

Feliks Piątkowski, Piotrkowska 89.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Marcinkowski ul. Kopernika 23.

ZAKŁADY RYMARSKE:

Bridar ul. Pańska 69.

PRALNIE:

Witkowska ul. Pańska 54.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARIE:

Sokołowski ul. Kilińskiego 36 egz. 1895.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dzikanowski Emilji 46.

Gajda Kilińskiego 216.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BETONIARSKICH.

Wojciechowski, Kilińskiego 174.

MAGAZYNY OBUWIA:

Fimmel ul. Zamenhofs 15.

Szumiński ul. Kopernika 30.

Uznański, Kilińskiego 176.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Podczaski, Kilińskiego 126.

Kwiatkowski, Kilińskiego 205.

SKŁADY GALANTERYJNE:

Szarf, Napiórkowskiego 22.

SKŁADY APTECZNE:

Turski, Napiórkowskiego 22.

SKŁADY TYTONIOWE:

Matuszewski, Piotrkowska 307.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:

Feliks Piątkowski, Piotrkowska 85.

NACZYNNIA ALUM. I EMAL. KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE:

E. Adam, Spadkobiercy — Piotrkowska 84.

SKŁADY RZEŹNICZE:

Musierowicz Emilji 44.

Zapędowski, Gubernatorska 27.

Glapiński, Gubernatorska 34.

Kubiak, Kilińskiego 180.

Stamirowski, Grabowa 21.

Szczepaniak, Rzgowska 12.

SKŁADY SPOŻYWCZE:

Budziejewski, Emilji 44.

Zwiecka, Emilji 52.

Górkiewicz, Gubernatorska 3.

Szyndler, Gubernatorska 5.

Kmiecńska, Kilińskiego 178.

Blesiński, Wilcza 10.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.

Nagiel Grabowa 7.

Nyga Rzgowska 1.

Kupsz Rzgowska 8.

RESTAURACJE:

Wojciechowski Kilińskiego 180.

Karbowicz Przędzalniana 62.

FRYZJERZY:

Kwiatkowski Przędzalniana 62.

PIEKARNIE:

Graliński ul. Kopernika 30.

Bednarek Wilcza 13.

Wandachowicz Grabowa 20.

Dyderski Sosnowa 13.

SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH:

Spalek Rzgowska 20.

AKUSZERKI:

Prochowska, Przejazd 72.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

Na stałą płacę

potrzebni chłopcy do sprzedawania gazet. Wiadomość w „Rozwoju”

Bank Handlowy w Warszawie

Oddział w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 17,

przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, poczynając od zł. 10.— z oprocentowaniem 12 od sta rocznej, przyczem wszelkie podatki i opłaty stemplowe Bank przyswaja na swój rachunek. 1678—

Przyjmę inteligentnego pana na mieszkanie z utrzymaniem. Zielona 41 II p. oficyna m. 45 od 2 pp. 1938—1

Pies zaginął mały ciemno-bronizowy Filut Nr. 5511. Za odprawienie nagrodę Tytuła 12 pałat. 1936—1

Zgubione dokumenty

Leszczyńska Walerja zgubiła paszport wyd. w Łodzi świąteczny pracy ze szpitala Św. Józefa. 1910—2

Kamec Fryderyk Winchem zgubił paszport polski wyd. w Łodzi. 1914—2

Pintera Józefa zgubił paszport polski wyd. w Łodzi. 1930—5

Kamińska Maria zgubiła dowód osobisty wydany w Łodzi przez kom. Rządu, miejsce zam. Łódź, Kilińskiego 85. 1918—2

Wiciwoda Symonita zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 1919—5

Leszczyński Franciszek zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 1942—5

Stokowski Bronisław

zgodził portfel w którym był kontrakt dzierżawy na 4 lata, wekseli na 275 zł, i gotówki 190 zł. Laskawego znalazcę proszę o zwrot kontraktu i weksla na Brzozową 60 Nowe Chojny. 1758

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. Gabinet Roentgena i światłolecznictwa. Piotrkowska 144 róg, Ewangelicka 2. Godz. przyjęcia od 9—2 i 6—8. dla pan 5—6. Telefon 29-45. 630

W. Dickstein

adwokat 1821. Przeniosł kancelarię w Aleje Kościuszki Nr. 24.

Sklep

kolonialno-delicatesowy pierwszorzędnym doborze prosperujący w bardzo ruchliwym punkcie na ulicy Piotrkowskiej w dzielnicy przy Placu Wolności z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: A. Wawrzyniak skł. spoż. Kilińskiego 105. 1654

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sklep spożywczy do sprzedania. Gdańska 11. 1835—4

Sprzedam dom murowany o 5 mieszkaniach. Cena przystępna. Krucza 25 gospodarz. 1929—3

Okazyjnie sprzedam otomany, kozetki, krzesła, łóżka z materacami. Urzędnikom i robotnikom dogodnie warunki. Nawrot 8 tapicer S. Gabala 1940—3

Powozik do sprzedania. Cegielniana 62 tel. 27-88 1944—5

Polwaga parokonna do sprzedania i przyrządy na gumach na kucyka Pomorska 47 telefon 15—50. 1645—5

Zakład tryzjerski komportowy do sprzedania. Piotrkowska 124 od 11—1. 1935—1

Różne:

Akuszerka masażystka Piotrkowska 223 Drzymałowa. 1814—19

Student Politechniki udziela korepetycji. Zgłoszenia do redakcji pod „K. J.” 1920—2

Oddam na własność chłopczyka miesięcznego. Sosnowa 1 u dozorcy. 1922—5

Przybił się piesek. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Lipowa Nr 76 Werencz. 1915—2

Buchalterii uczy nauczyciel szkół handlowych. Zapis: Andrzeja 50 róg Gdańskiej m. 7 w godz. 6—8. 1934—5

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych może być na wieś. Oferty do Rozwoju pod Krawcowa. 1937—2

Land, karety, powozy na śluby i spacerów do wynajęcia, ceny przystępne. Cegielniana 62 telefon 27-88. 1943—5

Inteligentna panienka poszukuje posady jako dona z szyciem do dziecka. Parzęczewska 16 Zgierz Cichocka 1948—1

MALARZ pokojowy może się zgłosić Lange Przejazd 68. 1933—1

Akwizytorzy ogłoszeniowi zdolni i inteligentni znajdą intratne zajęcia w poważnym wydawnictwie. Zgłaszać się Kilińskiego L. 92 m. 12 od 2—5. 1950—2

2 pokoi z kuchnią ewentualnie bez poszukuje wprost od gospodarza. Oferty sub „Polak” 1941—2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strojica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium waży edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adr. w Rozwoju 3.50; miesięcznie — 30.— zł